

DZIENNIK WILEŃSKI



REDAKCJA i ADMINISTRACJA: ul. Dominikańska 4. Telefon Redakcji i Administracji 448. Drukarni 520. Redaktor przyjmuje od g. 2—4 po poł. Administracja otwarta od g. 9—5, w niedzielę i święta od 12—1. „Dziennik Wileński” wychodzi codziennie z wyjątkiem poniedziałków i dni poświadczeń.

PRENUMERATA miesięcznie z odnośnikiem i z przesyłką pocztową 3 zł. za granicą 6 zł., cena pojedynczego numeru na prowincji 18 groszy. **CENA OGŁOSZEŃ:** za wiersz milimetr, przed tekstem 1 w tekście 20 groszy, za tekstem 10 groszy. — W numerach świątecznych oraz z prowincji o 25% zagraniczne o 50% drożej. Każda nowa podwyżka taryfy obowiązuje wszystkie już przyjęte ogłoszenia od dnia zmiany cen bez uprzedniego zawiadomienia. Konto czekowe w P. K. O. № 80187.

ZA DUSZĘ



DYMITRA KORYBUTT DASZKIEWICZA

zmarłego 9-go września r. b. i syna jego

Ś. P. RYSZARDA

zmarłego 10-go września r. b. w majątku rodzinnym Wojczyzna a pochowanych 12-go września w Krynkach — odbędzie się Msza św. w kościele 8-go Józefa w dniu 10 października o godzinie 9-tej rano, na którą zaprasza krewnych, przyjaciół i znajomych

Rodzina.

Telefonem z Warszawy.

(Od własnego korespondenta.)

Zmiany w Senacie.

Następcą senatora Lewakowskiego, który złożył mandat, zostanie ziemianin p. Józef Jaruzelski, z pow. Włosowskiego; wstąpi on do Klubu Chrześcijańskiej Demokracji.

Obsadzenie granicy.

Jak się dowiadujemy granica polsko-litewska i polsko-łotewska będzie nadal obsadzona przez policję państwową, natomiast granicę wschodnią, a w pierwszym rzędzie w województwie poleskim obejmie tworzący się obecnie korpus straży pogranicznej.

W sprawie asekuracji wojskowych.

Wspólne posiedzenie komisji prawniczej i wojskowej, które obradować będą nad sprawą asekuracji wojskowych, odbędzie się 15 b. m.

Dla walki z drożyzną.

Dnia 17 b. m. odbędzie się w Ministerstwie Spraw Wewnętrznych pierwsze posiedzenie państwowej rady spożywczej pod przewodnictwem min. Hübnera. Na porządku dziennym posiedzenia pomiędzy innymi referat o sytuacji aprowizacyjnej państwa i o projektach rządowych, zmierzających do unormowania cen mąki i chleba.

Likwidacja zatargu konstytucyjnego.

W związku ze znanym zatargiem między sejmem a senatem w kołach poselskich ustala się opinia, że w sprawie akademii sztuk pięknych najprostszą byłaby rezolucja, wstrzymująca publikację tej ustawy z powodu, że nowela o szkołach akademickich sprawę tę merytorycznie reguluje. W takim razie spór o wykładnię 35 artykułu konstytucji na razie przestałby istnieć.

Rewelacje „Russkiej gazety”.

Wychodząca w Paryżu „Russkaja gazeta” zamieszcza w dalszym ciągu szereg artykułów demaskujących robotę agitacyjną III między-narodów. W ostatnim numerze dziennik rosyjski przedrukowuje dokument-instrukcję wydaną przez Centralny Komitet Wykonawczy partii komunistycznych Polski, Litwy, Łotwy, Estonii, Czechosłowacji, Rumunii i Jugosławii. Instrukcja ta komunikuje, że na pograniczu zachodnim Rosji sowieckiej utworzono dodatkowo szereg nowych punktów, gdzie emigranci komuniści mogą znaleźć przytułek i pomoc. Takimi punktami są Borysów, Mińsk, Słuck, Szepietówka, Zarzecze, Proskurow i Kamieniec Podolski. Punkt 8-my instrukcji donosi, że na prośbę partii komunistycznych Białorusi, Ukrainy i Rumunii, komitet wykonawczy utworzył w tych rejonach oddziały zbrojne, w których będą gromadzić się komuniści do walki z bronią w ręku w wymienionych powyżej krajach, t. j. w Polsce, Litwie, Łotwie, Estonii, Czechosłowacji, Rumunii i Jugosławii. Komuniści w tych krajach powinni zająć się wyrobieniem paszportów dla komunistów, udających się do Rosji sowieckiej.

Bezczelność rządu sowieckiego.

Sowiety wystąpiły do Polski z notą, proponującą zwołanie konferencji, która by zajęła się opóźnianiem bandytyzmu na pograniczu polsko-sowieckim. Trudno o większy tupet i beczelność.

Konferencja ministrów spraw zagranicznych państw bałtyckich.

W połowie listopada ma się odbyć konferencja ministrów spraw zagranicznych Polski i państw bałtyckich, prawdopodobnie w Warszawie.

Musimy mieć własne silne lotnictwo.

POLECAMY CUKIERNIĘ i MLECZARNIĘ

„ARTYSTYCZNA”

„Rendez-vous” świata artystycznego ul. Mickiewicza № 11.

Port w Gdyni.

GDANSK, 8.X. (AW). Roboty nad budową portu w Gdyni postąpiły o tyle naprzód, że wbito już około 300 pali, które stanowią rusztowanie dla mola

północnego. Pozatem jest już na ukończeniu wieża wodociągowa, która dostarczać będzie wody do picia.

Ubolewanie gdańskie.

GDANSK, 8.X. (AW). Pisma gdańskie stwierdzają z ubolewaniem, że Liga Narodów nie rozważała na ostatnim posiedzeniu spraw gdańskich, między którymi

znajduje się również sprawa wydalania obywateli gdańskich z Polski. W ten sposób załatwienie sprawy uległo zwłoczce.

Prowokacje sowieckie.

RYGA. (Rps). Prasa tutejsza komunikuje, że w ostatnich dniach zauważono pewne przesunięcie oddziałów sowieckich w kierunku granicy łotewskiej. Ze Smoleńska wysłano w tym kierunku nowe

oddziały piechoty i jazdy, a także trzy pociągi pancerne.

Z Rewla donoszą, że na morzu Bałtyckim w pobliżu wybrzeży estońskich rozpoczęły się manewry floty sowieckiej.

Trocki w Warszawie.

MOSKWA. (Rps). Tę nie do wiary pogłoskę w kołach sowieckich uporeczywie powtarzają o oczekiwanej podróży Trockiego do

Europy zachodniej. Trocki miałby podróżować incognito, przyczem w drodze do Berlina odwiedzi również Warszawę.

Rozwiązanie Izby Gmin.

WIEN, 8.X. (Pat). „Neue Freie Presse” donosi z Londynu, że wczoraj Mac Donald wysłał do króla 2-eh mężów zaufania, aby mu złożyli sprawozdanie o sytuacji i przedstawili konieczność rozwią-

zania parlamentu. Mac Donald otrzymał w drodze telegraficznej zapewnienia od króla, że jeśli w Izbie Gmin rząd poniesie porażkę, to otrzyma on upoważnienie do rozwiązania parlamentu.

Splendid isolation... Litwy.

TALLIN, 8.X. (A. W.) Po zakończeniu posiedzenia Ligi Narodów odbędzie się w Genewie konferencja gospodarcza z udziałem Łotwy, Estonii i Litwy. Według

informacji pism miejscowych, rząd litewski prawdopodobnie nie przystąpi do unii celnej łotewsko-estońskiej i na własną rękę zawierzeć będzie traktaty handlowe.

Zycie ekonomiczne.

G I E D A.

WARSZAWA, 8.X. (A. W.). Warszawska giełda urzędowa (w złotych). Dolar 5,18 1/2 — 5,18 1/4 — 5,18 1/2, Przekazy: Nowy Jork 5,18 1/2, Londyn 23,17 1/2 — 23,12 1/2, Paryż 27,20, Wiedeń 7,32 1/2, Praga 15,50, Włochy 22,60, Belgia 24 92 1/2, Szwajcaria 99,60—99,55, milionówka 0,65—0,68, bony złote 0,89—0,90 pożyczka złota 5,50—5,70, pożyczka dolarowa 3,30—3,32, kolejowa 8,90—9,40. Tendencja nieco mocniejsza.

Akcje (w złotych): Bank Handlowy w Warszawie 7,00, Warszawskie T-wo fabryk cukru 4,70—4,75, Rudzki 1,65—1,57, Ostrowieckie 8,10—8,00—8,10, Starachowice 3,05—3,12. Tendencja prawie bez zmiany.

Ceny w Wilnie 7.X 1924 r.

Ziemiopłody: Ceny rynkowe: (Not. of.) Żyto 0,20—0,18 za kilo, owies 0,19—0,16, gryka 0,20—0,14, pszenica 0,23—0,21, jęczmień 0,19—0,18, mąka pszenna 0,67—0,55, pyłowa 0,34—0,30, razowa 0,23, otręby 0,15—0,13, groch polny 0,34—0,20, fasola biała 0,65, ryż 0,72—0,60, kasza jęczmienna 0,65—0,40, jagłana 0,67—0,58, gryczana 0,68—0,55, perłowa i pęczak 0,75—0,40, chleb pszenny 0,70—0,63, pyłowy 0,42—0,38, razowy 0,25—0,22.

Artykuły spożywcze, nabiał. Not. of. Cukier kryształ 1,25—1,15 za kilo, kostka 1,50—1,45, sól biała 0,34—0,25, ser krowi wycyzajny 1,40—0,83, jaja za szt. 0,15—0,10, mleko za litr 0,38—0,33, śmietana 2,00—1,50, masło niesolone 5,55—4,80 za kilo, solone 4,50—3,80.

Tłuszcze: Not. of. Słonina solona krajowa 3,00—2,80—2,50 za kilo, słonina świeża 2,80—2,40, szmalce wieprzowy 3,20—2,70, sadło wieprzowe 3,00—2,80—2,60.

Rynek mięsny: Baranina 1,60—1,50—1,40 za kilo. Wołowina 1,65—1,50, wieprzowina 2,20—2,00—1,80. (A. W.).

Ustawa czekowa.

WARSZAWA, 8.X. (A. W.). Oczekiwane oddawna przez sfery przemysłowo-handlowe rozporządzenie o obrocie czekowym ma być wydane w dniach najbliższych.

Z Ministerstwa przemysłu i handlu.

Ministerstwo przemysłu i handlu zwraca się do wszystkich krajowych fabryk mechaniczno-metalowych, aby czy to osobiście, czy też pismienicie, poinformowały jak najdokładniej Ministerstwo o faktycznym zakresie swej produkcji, a w szczególności o wprowadzeniu fabrykacji nowych artykułów. Koniecznym jest, ażeby powyższe informacje poparte były najnowszymi katalogami, rysunkami i wyczerpującymi opisami, dającymi możliwość Ministerstwu opinjować w sprawach wyrobienia lub niewyrobienia w kraju danej maszyny, aparatu itp.

We wszystkich pomienionych sprawach muszą się zainteresowani zwracać do Departamentu Przemysłowego (Wydział Wielkiego Przemysłu) Ministerstwa Przemysłu i Handlu, ul. Elektoralna Nr. 2. **Jak się przedstawiają zbiory towarowe?**

P. minister rolnictwa Janicki scharakteryzował stan zbiorów w r. b. sposob następujący:

Urodzaj pszenicy zmniejszył się w porównaniu z rokiem ubiegłym

o 85 proc. Urodzaj żyta i jęczmienia jest po większej części nieco lepszy, jedynie Małopolska Wschodnia stanowi pod tym względem ujemny wyjątek. Lepszy od normalnego był urodzaj zbóż w dwóch województwach zachodnich oraz na wschodzie w wojew. Wileńskim i części wojew. Nowogródzkiego.

Monety srebrne.

Pierwszy transport monet srebrnych dwuzłotowych, które bite są w Ameryce, został już załadowany i wysłany. Transport ten spodziewany jest w Warszawie dn. 11 b. m. Jednocześnie oczekiwane są dalsze transporty bilonu metalowego, które pozwolą na stopnicowe wycofanie groszowych biletów zdawkowych.

Związek Ludowo-Narodowy.

KOMUNIKAT.

Rozkład zebrań kół dzielnicowych Związku Ludowo-Narodowego m. Wilna z następującym porządkiem dziennym:

1. Sprawy organizacyjne na terenie kół dzielnicowych. Zw. L. N.

2. Sprawy Kongresu Wszechpolskiego Zw. L. N., który odbędzie się w Warszawie w dn. 26 października r. b.

3. Wolne wnioski. Koło dz. Nowy-Swiat w sobotę, dn. 11.X. o godz. 19 w lokalu przy ul. Nowa Aleja 2.

Przemawiać będą: prezes Koła Józef Słomski, red. Piotr Kownacki i p. Julian Merkleja.

Koło dz. Zwierzyniec w sobotę, dn. 11.X. o g. 19 w lokalu przy ul. Moniuszki 32.

Przemawiać będą: prezes Koła Stanisław Renigier, poseł Aleksander Zwierzynski i p. Władysław Ptaszyński.

Koło dz. Popławy w sobotę, dn. 11.X. o godz. 19 w lokalu p. Aleksandrowiczowej przy ul. Jerolimskiej 46.

Przemawiać będą: prezes Koła Żongolowicz i delegat Sekretarjatu.

Koło dz. Antokół w niedzielę, dn. 12.X. o godz. 12 i pół w lokalu przy ul. Antokolskiej 44.

Przemawiać będą: prezes Koła Gustaw Piotrowski i red. Piotr Kownacki.

Koło dz. Snipiszki w niedzielę, dn. 12.X. o godz. 12 i pół w lokalu przy ulicy Wilkomierskiej 1.

Przemawiać będą: prezes Koła Wacław Dąbrowski i poseł Aleksander Zwierzynski.

Koło dz. Zarzecze w niedzielę, dn. 12.X. o godz. 12 i pół w lokalu przy ul. Zarzeczej 5.

Przemawiać będą: prezes Koła Leon Perkowski i delegat Sekretarjatu.

Wileński Sekretarjat Wojewódzki Związku Narodowego niniejszem podaje do wiadomości członków Zarządu i Rady Wojewódzkiej, że w lokalu Sekretarjatu, ul. Dominikańska 4 odbędzie się:

1. Posiedzenie Zarządu Wojewódzkiego w piątek dn. 10 października r. b. o g. 19.

2. Zebranie Rady Wojewódzkiej w poniedziałek dn. 13 października r. b. o g. 19.

Sekretarjat.

W czwartą rocznicę wyzwolenia Wilna.

Dzień 9-go października pamiętnym będzie na zawsze dla Wilna, jako dzień wyzwolenia z podwójnej — litewsko bolszewickiej niewoli.

Przypadek to sprawił, ale przypadek znamienity, iż rocznica tego wypadku zbiegła się z ogólną na całą Polskę zbiórka na rzecz naszego lotnictwa, czyli t. zw. „tygodniem lotniczym“.

Silą oręża polskiego, za cenę krwi polskiej odzyskana została „perła korony polskiej“ — hartowny miecz polski zapewni na przyszłość i po wsze czasy nierozważną jej łączność z Macierzą.

Być może uzna kto jako anachronizm słowa powyższe, wypisane w tym samym niemal czasie, kiedy tam, w Genewie, przedstawiciele wszystkich państw, nowe wysunęli hasła, nowe gwarancje powszechnego bezpieczeństwa i pokojowego współżycia narodów oparte nie na ostrzu bagnietów lecz na autorytecie trybunałów międzynarodowych, powołanych rozstrzygać wszelkie konflikty.

Myśl jest niewątpliwie szczytna, i my — mooni i pewni w swych prawach — najmniej mielibyśmy powodu obawiać się jakiegokolwiek wyroków, z podniesieniem czołem stanąć możemy przed każdym sądem... Niestety jednak, jaka jest wartość praktyczna tego rodzaju instytucji, to z istic szatańska ironja wykazały ostatnie wypadki w Gruzji, rozgrywające się akurat w tym samym czasie, kiedy za zielonemi stolami w pięknym pałacu genewskim, nad uroczym Lemanem padały słowa pełne namaszczenia, zapowiadające światu nową erę, erę pokoju i miłości.

Cóż uczyniła Liga Narodów w zastosowaniu tych pięknych haseł do sprawy gruzińskiej? Wydała górnobrzmiące orędzie, na które Sowiety odpowiedziały strasliwą rzezią niewinnych ofiar, nie wyłączając kobiet, starców i dzieci. I oto w tym samym czasie, gdy panowie delegaci żegnają Genewę w przekonaniu święcie spełnionego obowiązku — tam, wśród gór Kaukazu w dalszym ciągu leje się strumieniami krew umęczonego narodu.

To, co dziś przechodzi biedna Gruzja, nie dawniej jak przed czterema laty przeszła Polska, kiedy pod naciskiem przeważających sił przeciwnika i dzięki błędem naszego naczelnego dowódcztwa chwilowo przerwany został ochronny wał naszych bagnietów. I nam zagwarantowano pod ów czas nie tylko granicy — wprawdzie nie tej, którą dziś posiadamy, lecz znacznie szerszej (tak zw. „linja Curzona“). I wtedy w obrocie naszej, mocarstwa wydały bardzo stanowczą notę. Czy powstrzymała ona „jednak bodaj na chwilę nawały wschodnie“? Szła ona niepowstrzymana, przeszła linję Bugu, Narwi tak samo, jak przedtem przeszła Berezynę i Niemen i nie powstrzymałyby jej żadne noty przed przekroczeniem Wisły i Warty. Niezapomnimy nigdy tej nieocenionej pomocy, jaką w chwili dla nas krytycznej okazała nam pobra tymczasem Francja — to jednak, co uczyniła Francja, uczyniła ona na własną rękę, szlachetny czyn jej nie miał nic wspólnego z akcją zbiorową mocarstw. Ta ograniczyła się na wydaniu noty — ani jednego żołnierza nie poświęcono na poparcie jej autorytetu — chociaż tu chodziło przecież nie tylko

o całość Polski, ale o bezpieczeństwo Europy przed czerwoną nawałą, o mocarstwowy autorytet Anglii, Włoch, Ameryki.

Ostatecznie, gdyby nie własna nasza dzielność bojowa, dziś w Polsce rządząliby Trocki, lałaby się w podziemiach czterydziestki krew ludu polskiego, jak dziś leje się na Kaukazie, zaś sławetny protest mocarstw powiększyłby tylko i bez tego liczną kolekcję historycznych „świstków papieru“. Dopiero nasze walne zwycięstwo, ów niezapomniany „Cud nad Wisłą“, zapewnił nam wolność, pozwolił — już nie oglądając się na różne „linje Curzonów“ i innych nieproszonych opiekunów — wytknąć tę granicę która dziś dzieli Rzeczpospolitą od barbarzyńskiego wschodu i którą bez protestu akceptowały i potwierdziły mocarstwa.

A sprawa wileńska ciągnąca się przez szereg lat przed najrozmaitszymi trybunałami: w Hadze i w Genewie, przed komisją Hymansa pierwszą i drugą — czyż nie jest jednym jeszcze niezbitym przykładem bezlitości tego rodzaju instytucyj.

Ostatecznie zdecydowała o losach tej ziemi zbiorowa wola jej ludności, wcielona w orężny czyn generała Żeligowskiego i gdyby intrzygi, niewczesne pomysły federacyjne nie były wytrąciły przedwcześnie dzielnemu generałowi zwycięskiego miecza z bohaterkiej dłoni, mielibyśmy jako granicę nie tę karykaturalną linję jaką wytyczyła komisja międzynarodowa, ale linję odpowiadającą istotnym warunkom etnograficznym, bezpieczeństwu i godności Rzeczypospolitej.

Jakkolwiek się stało — stało się. Nie wyciągamy rąk naszych po cudze, lecz swego zabraliśmy nie damy. Z pobłażliwym uśmiechem traktować możemy wszelkie humorystyczne wystąpienia genewskie litewskiego karla — ale tylko dopóty, dopóki możemy się oprzeć o silną, karną, wywieszoną i uzbrojoną, duchem patriotyzmu pełną armję naszą.

To też ku niej w dniu dzisiejszym, w rocznicę wyzwolenia zwraca się wzrok nasz pełen wdzięczności ale zarazem i troski głębokiej. Wiemy, iż największe nawet bohaterstwo bezsilne jest dziś, jeżeli nie zostaje poparte ostatnimi zdobyczami techniki wojennej. Pod tym względem niestety pozostajemy wciąż nie tylko poza mocarstwami zachodnimi ale i naszymi najbliższymi sąsiadami. W imię własnego bezpieczeństwa i odzyskanej swobody winno to nas pchać do czynu mocarstwowego, czynu godnego wielkości i honoru Polski, takiego czynu, jakim w swoim czasie był „Cud nad Wisłą“, jakim było odzyskanie Wilna jakim ostatnio była sanacja naszego pieniądza, zrównoważenie budżetu i stworzenie własnymi siłami i kapitałami banku, takim czynem na dziś musi się stać wielkie, nad wszelkie spodziewanie i oczekiwanie powodzenie tygodnia lotniczego — a co za tem idzie — stworzenie potężnego lotnictwa.

Nasz znak sztandarowy — orzeł nasz biały — w towarzystwie tysięcy i dziesiątków tysięcy orłów niech wzbije się dumny po nad chmury, gdzie jego panowanie i z wyżyn czuwając nad bezpieczeństwem kochanej ziemi ojczystej, niech da świadectwo, iż niema ofiary, której nie poświęciłby Polak radośnie dla najświętszej sprawy — sprawy naszej wolności.

Przystąpienie Niemiec do Ligi Narodów.

LONDYN, 8.X. Herriot przyjął ambasadora niemieckiego Hoescha, któremu wręczył odpowiedź rządu francuskiego w sprawie przyjęcia Niemiec do Ligi Narodów.

W odpowiedzi rząd francuski, aczkolwiek obstaje przy formule „ani wyjątku ani przywilejów“, niemniej obiecuje, że Francja nie będzie robiła opozycji przeciw przyznaniu Niemcom stałego miejsca w radzie Ligi.

Coraz lepiej.

PARYŻ, 8.X. W rozmowie z przedstawicielem paryskiego „Le Matin“ dobrze nam znany hr. Kesler oświadczył, że Niemcy spodziewają się po wejściu do Ligi Narodów uzyskać jakiś mandat kolonialny, który jest im niezbędny ze względu na ekspansję gospodarczą. Apetyty niemieckie rosą. W tym wypadku powołują się na silny przyrost ludności w Niemczech. Ale... co tym razem powie Anglija?

Bankructwo „Żywej cerkwi“.

MOSKWA. Utworzona przed kilku laty t. zw. „żywa cerkiew“, reprezentująca zwolenników władzy sowieckiej wśród prawosławnego duchowieństwa, jak donoszą z Moskwy jest w przededniu likwidacji i całkowitego podporządkowania się władzy patriarchy Tichona, którego dotąd zwalczała.

Dzień polityczny.

„Kamień“ Mac Donalda.

W sierpniu b. r. w komunistycznym tygodniu „The Workers Weekly“ redagowanym w owym czasie przez Campbella, ukazał się artykuł, w którym prokurator dopatrywał się nawoływania wojsk do buntu i tworzenia sowietów na wzór rosyjskich, wobec czego rozpoczął dochodzenia karne przeciwko redaktorowi odpowiedzialnemu. Dochodzenia te po pewnym czasie nagle zostały wstrzymane, a stało się to, według twierdzenia prawicy, z powodów nie mających nic wspólnego z wymiarem sprawiedliwości, a tylko wyłącznie politycznych, mianowicie rząd miał uleść presji lewicy partji socjalistycznej i dochodzenie na jej żądanie wstrzymał.

Sprawa Campbella podniesiona została w Izbie w postaci interpelacji, na którą odpowiedział generalny prokurator sir Patrick Hastings. Oświadczył, że cofnął dochodzenie przeciwko Campbellowi z wielu powodów: najpierw nie był pewien, czy sprawę wygra. Następnie po zasięgnięciu bliższych informacji, przekonał się, że Campbell pełni redaktora, jedynie chwilowo, zastępczo, że nie miał wpływu na kierunek polityczny owego tygodnika, należało więc być wobec niego względny tępym, że ma przeszłość nienaganną, służył podczas wielkiej wojny, jako ochotnik itd; poza tem artykuł ów był przedrukem z jakiegoś innego pisma, a ścisłanie Campbella było niewskazane, jako będące na rękę komunistom, którzy pragną, żeby rząd natworzył w ich szeregach, jak najwięcej „męczenników“, których losem mogliby się posługiwać jako materiałem agitacyjnym.

Wyjaśnienie to nie zadowoliło ani konserwatystów, ani liberałów, wyznaczono więc dyskusję nad oświadczeniem rządu. Tymczasem zaś towarzysze Campbella, komuniści, dostarczyli materiału faktycznego zachwyającego wywody sir Patrika. Mianowicie organ komunistyczny ogłosił, że Campbell pełnił funkcje redaktora, tygodnika wprawdzie zastępczo, ale nie wynika z tego, że jest nie nie wiedzącym, niewinnym chłopcem. Przeciwnie jest stałym redaktorem innego organu komunistów, członkiem komitetu politycznego partji, a więc ciała, decydującego o jej polityce. Był jednym z delegatów partji na konferencję w Moskwie, gdzie ustalono formy współpracy komunistów angielskich z rosyjskimi i wreszcie nie wydrutował artykułu, o który idzie przypadkowo, lecz z rozmysłem, jako zasadniczy wyraz programu partji. W ten sposób przedstawienie rzeczy przez rząd zostało zdezawuowane przez samych zainteresowanych, a opozycja w Izbie zyskała ważne argumenty do przeprowadzenia swego wniosku nagany.

seca w radzie Ligi.

Odpowiedź Mac Donalda, oczekiwana lada dzień, będzie jeszcze więcej kategorięczna i wówczas nie pozostanie Belgii nic innego do uczynienia, jak przechylić się na stronę francusko-angielską, aczkolwiek Bruksela pragnęłaby sformułować szereg poważnych zastrzeżeń, bardzo zresztą zbliżonych do punktu widzenia polskiego.

Sejm i Rząd.

Komisja Sejmowa.

P. Marszałek Rałaj zawiadomił przewodniczącą Komisję sejmową: administracyjnej, prawnej, skarbowej, rolnej i wojskowej o życzeniu Konwentu senjorów i prosił ich o zwolnienie odnośnych Komisji.

Pozatem p. Marszałek zwrócił się do przewodniczących sejmowych komisji wojskowej i administracyjnej z prośbą o zwołanie wspólnej posiedzenia obu komisji, celem wysłuchania sprawozdania nadzwyczajnej sejmowej komisji śledczej, powstałej swego czasu dla zbadania tajnych organizacji (P.P.P. i Strażnica).

Ekspozycja premiera.

„Echo Warsz.“ donosi, że nie jest wykluczone, iż p. premier Grabski wygłosi w Sejmie ekspozycję podczas pierwszego plenarnego posiedzenia w dniu 22 b. m.

Zabezpieczenie granic.

Wymarsz już zorganizowanych oddziałów korpusu straży granicznej ustalony został na 10 b. m. Województwa wileńskie, nowogrodzkie, wolińskie i poleskie będą stopniowo obsadzone przez oddziały tego korpusu. Dopiero po obsadzeniu całej granicy, część policji zostanie zwolniona.

Wojewoda gen. Olszewski i gen. Januszajtis otrzymali rozporządzenie o przysługujących im kompetencjach. Oba generałowie otrzymali stałą asystę wojskową, której używać mogą dla zabezpieczenia porządku publicznego.

Sprawy wyznaniowe.

Rząd opracował już plan organizacji wyznań prawosławnego i ewangelickiego. Wyznanie ewangelickie ulegnie centralizacji. Zostanie zniesiona dotychczasowa organizacja dzielnicowa. Co się tyczy wyznania prawosławnego, istnieje plan utworzenia wydziału teologii prawosławnej przy Uniwersytecie warszawskim, rewizja uposażenia duchowieństwa prawosławnego i uregulowanie spraw posiadania Cerkwi.

Sprawy polskie.

Otwarcie opery.

Dnia 11-go b. m. nastąpi nieodwołalnie otwarcie Warszawskiej Opery. Gdyby do tego czasu nie nastąpiło porozumienie Magistratu z orkiestrą, będzie zorganizowana nowa orkiestra. Dyrektorem Opery pozostaje p. Młynarski.

Pomnik dla awiatorów polskich z Ameryki.

Na zjeździe Sokołów w Brooklynie uchwalono urządzać wycieczkę do Polski, w której weźmie udział około 2000 Polaków z Ameryki. W programie uroczystości — odsłonięcie pomnika 3 awiatorów amerykańskich, którzy padli w obronie Polski. Pomnik stanąć ma we Lwowie ze składek zebranych przez polski Związek Narodowy w Ameryce.

Przegląd prasy.

Tak już przyzwyczailiśmy się narzekać i wymyślać na wszystko to, co się polskimi mieni, że dobrze jest czasem poznać stosunki zagraniczne, aby przekonać się, że i tam coś nie coś kuleje... że tam niejedno nawet gorzej wygląda niż u nas. Jest to, to odwieczne nasze: „cudze chwalcie, swego nie znacie“. Wszystko co obce, imponuje nam — nawet niemiecka tandeta.

A tymczasem posłuchajmy „Słowa Pomorskiego“:

„Dziś się to nie w Polsce — lecz w Niemczech, które to wielu jeszcze uważa za wzór administracji państwowej i przy każdej sposobności usiłuje przeciwstawić tak młodemu państwu jak Polska. Otóż pewien mniejszy gospodarz pobierający także rentę od wypadku, zawezwany został na pocztę, celem odebrania należącej mu się za ówczesny rok renty. Ucieziony pośpieszył na pocztę, gdzie wręczone mu jeden biljon, czyli jedną markę rentową. Na jego zapytanie, czy w tym wypadku nie zachodzi omyłka, oświadczone mu, że pobierający rentę od wypadku, będąc niezdolny do pracy poniżej 20 proc. otrzymują tylko 83 i jedną trzecią fenigów miesięcznie.“

Podobno człowiek ten odrzekł się jechać w przyszłości po tak „kolosalną“ sumę — biliet kolejowy kosztuje bowiem więcej niż cała renta za trzy miesiące.“

Cóż na to powiedzą nasi emeryci i inwalidzi, tak gorąco wymyślający wszystkim naszym rządcom po kolei?

Albo np. uposażenie pracowników rządowych, ileż to tematu daje do dowcipów w pismach humorystycznych, ile interpelacji, skarg. Tak, prawda, nie za dużo mają, nie, ale przypatrzmy się statystyce, jaką znajdujemy w „Gazecie Porannej“.

W Polsce uposażenie profesorów szkół wyższych łącznie z dodatkiem naukowym i regulacyjnym wynosi od 764 do 974 zł. miesięcznie, gdy w Niemczech wynosi bez względu na lata służby 638 zł., w Czechosłowacji od 390—546 zł., w Austrii zaś od 512—903 zł. Ten sam mniej więcej stosunek obserwujemy przy uposażeniu profesorów nadzwyczajnych.

Uposażenie nauczycieli szkół średnich z przepisami kwalifikacji jest również w Polsce bezwzględnie wyższe, niż w Czechosłowacji i Austrii. Nauczyciele w Polsce (w Warszawie) otrzymują od 231—533 zł., w Niemczech 250—389 zł. To samo dotyczy nauczycieli szkół średnich bez przepisowej kwalifikacji; w Polsce (w Warszawie) otrzymują od 206 do 423 zł., podczas gdy w stolicach Czechosłowacji od 165—219, Austrii od 154 do 349 zł., i Niemiec od 191—277 zł. bez dodatków rodzinnych i mieszkaniowych.

Zaznaczyć przy tem należy, iż skala kosztów utrzymania jest we wspomnianych krajach mniej równa.“

Więc, jakież wnioski z tego płynię? Że należy pamiętać, iż nie odrazu Kraków zbudowano i nie można od nowobudującej się Polski wymagać zanadto i liczyć się należy z innymi potrzebami państwa, a zasobami skarbu.

I jeszcze jest jeden poieszający objaw. Oto wpływy Pa Pe Sowców maleją u nas ciągle i znacznie. Niedawno w Łodzi wystąpił z tej partji przywódca jej prezydent miasta Rzewski, który ogłosił list otwarty. Wyjątki z niego podaje Łódzki „Rozwój“.

„Efekciarstwo i nieszczerłość wyziera z każdego posunięcia taktycznego, z każdego kroku. Skutek widoczny: P. P. S. przegręwa jedną placówkę za drugą, traci wpływy w kraju, i dyskredytuje czysto ideał socjalistyczny. Nic dziwnego, że odrywa się ostatnio od P. P. S. cała organizacja, jak to np. miało miejsce z O. K. R. w Wilnie.“

A najstraszniejsze to, że jakieś bagno moralne coraz więcej opanowuje część „góry“ P. P. S. Sowskiej. Szczególniej tyczy się to Łodzi, tego największego ośrodka robotniczego, które powinny służyć przykładem dla całej Rzeczypospolitej.

Jakaś pijawka strasliwa opanowała całe życie P. P. S. i wysysa z niego wszystkie soki żywotne i pozabawia je najsłabszych momentów. Kilka z panią Dorotą Kluszyńską na czele, nie wspólnego z ruchem robotniczym nie mająca, zdołała opanować organizację w Łodzi.

A najgroźniejszym w tem wszystkim jest to, że kilka ta otrzymała zupełnie „placet“ na jej ciemne sprawy ze strony czynników kierowniczych z O. K. W.“

Tak więc po zupełnym zdystryktowaniu kolejowego Z. Z. K. po wstrząśnięciu w „Wyzwoleniu“, widzimy rozłamy w organizacjach P. P. S. Dowodzi to, że radykalizująca od czasów Moraczewskich polityka, zaczyna przechodzić do pewnej równowagi umysłowej. W ślad za nią przyjdzie i równowaga polityczna, a z nią dobrobyt w kraju, a powaga na zewnątrz.

Wojna domowa w Chinach.

TOKIO, (Pat). Armja chińskiego rządu centralnego poniosła ciężką klęskę pod Ling-Ju-An w wielkiej bitwie z wojskami Czang-Tao Lina, tracąc między innymi

znaczna część swojej artylerji oraz ponad 10 tysięcy jeńców.

LONDYN, 8.X. (Pat). United Press donosi z Pekinu: Wojska rządowe zatrzymały pochód wojsk mandżurskich na Szanghaj Kwan.

Liga Narodów.

WIEN, 8.X. (AW). „Neue Wiener Abendblatt“ donosi w radiogramie z Londynu, że według informacji „Times'a“ z Genewy, nadzwyczajna sesja Ligi Narodów w grudniu r. b. prawdopodobnie

nie dojdzie do skutku. W razie złożenia przez Niemcy podania o przyjęcie do Ligi odbędzie się tylko jedno posiedzenie, w którym wezmą udział po jednym przedstawicielu od każdego państwa.

Kluby wobec rządu.

Warszawa, 8 października.

Stosunek poszczególnych stronnictw do rządu p. Władysława Grabskiego dostatecznie wyjaśnił się w przebiegu dni ostatnich. Już teraz można snuć wnioski z widokami prawdopodobieństwa, chyba, że zajdą jakieś wydarzenia zgoła nieprzewidziane.

Koniec sesji letniej przerwał proces ewolucji, który dokonywał się w różnych stronnictwach, a którego klasycznym wyrazem była niezrealizowana koncepcja: Thugutt — St. Grabski. Jak wypadki poszły w lonie poszczególnych grup, zwłaszcza w Wyzwoleniu, tego dalszej nie podobna ocenić, nie mając żadnych objawów zewnętrznych, potrzebnych do oceny.

Idea rekonstrukcji rządu, związana z tym pomysłem, pozostała również w zawieszaniu. Pozostał wszakże nastrój przesileniowy, którego refleksy padają co pewien czas na życie publiczne. Słychać przeto pogłoski o wznowieniu tej koncepcji, to znów zjawia się na widowni idea rządu parlamentarnego od Wyzwolenia na prawo z Thuguttem lub marszałkiem Ratajem na czele, to wreszcie mówią o rządzie Sikorskiego, który bądź co bądź jest najsilniejszą indywidualnością polityczną w obecnym gabinecie.

Są to wszystko domysły, kombinacje, pragnienia, balony próbne, a w istocie należy wyczekać wypadków.

Rezolucje stronnictw w tej mierze nie dają podstaw do mniemania, że przesilenie rządu Władysława Grabskiego dojrzało. Prasa lewicowa szczególnie podejrzewała p. Witosa i Piastowców o intrygę przeciwko rządowi: tymczasem ich właśnie rezolucje w formie nie pozostawiającej żadnej wątpliwości i podkreślają niedopuszczalność wywoływania w chwili obecnej jakiegokolwiek kryzysu rządowego. Idą nawet tak daleko, że salwują nawet ministra Skrzyńskiego, jakkolwiek pomiędzy ludowcami postępowanie jego wywołuje zastrzeżenia poważne.

Wśród ugrupowań umiarkowanych klub Zw. Lud. Nar. podkreślił swoją wolną rękę wobec rządu, za który nie bierze odpowiedzialności. Bardzo ostro zaatakował min. Skrzyńskiego, ale atak ten nie znalazł dostatecznego rezonansu w innych klubach. A wiadomo, iż w stosunkach parlamentarnych prawie zawsze decydują

proste dodawanie z ołówcekiem w rękę: ilość głosów.

Na lewicy natomiast p. Skrzyński znalazł bardzo gorliwe poparcie, a zaangażowanie się w „Robotniku” posła Niedziałkowskiego jest symptomatyczne. Także i w Wyzwoleniu znajduje on dostateczne poparcie, jakkolwiek wśród niego jest p. Dąbski, żywiący stałe ambicje daleko posunięte.

Rozdźwięki na lewicy wywołuje osoba ministra spraw wojskowych p. Sikorskiego. Posiada on gorliwych zwolenników, ale posiada nie mniej zdecydowanych przeciwników, którzy zacierzowali się bardziej na niego po lipcowym zjeździe legionistów. Chodzi o Piłsudskiego. Telegram gen. Sikorskiego na zjazd legionistów dziwnym zbiegiem okoliczności nie doszedł na czas, co wywołało niezadowolenie b. legionistów. Kilku z nich zaatakowało p. Sikorskiego, zarzucając mu, iż nie dopuszcza p. Piłsudskiego do objęcia z powrotem stanowiska naczelnego w wojsku, na co minister wyjaśnił, iż po uchwaleniu przez ciała ustawodawcze ustawy o organizacji naczelnych władz wojskowych proponuje J. Piłsudskiemu stanowisko generalnego inspektora armji; na to J. Piłsudski w ostrym liście do „Polski Zbrojnej” zapowiedział, iż projekt został opracowany bez jego współudziału, że zakres działania generalnego inspektora armji jest zbyt szczupły i on w takich warunkach stanowiska takiego nie mógłby objąć. Piłsudzycy — posłowie sejmowi obwiniają o to p. Sikorskiego i grożą surowym porachunkiem.

Dla lewicy niestrawni są również p. p. Hübner i Wyganowski, przeciwko którym przy lipcowej debacie budżetowej stawiali odpowiednie wnioski. Niechybnie będą się starali atak wznowić, zwłaszcza, iż nie odpowiadają im zupełnie nominacje generalistów na wojewódów wschodnich.

Pod jednym względem panuje mniej więcej jednomyślność wśród klubów; oto uważają za potrzebne zatrzymanie min. skarbu w osobie Wład. Grabskiego.

— Gdyby w razie kryzysu przyszedł rząd jakkolwiek, Rataja czy Sikorskiego, Grabski powinien pozostać przy teście skarbu — te głosy słyszy się nawet z ust grup, które przeciwko gospodarce podatkowej podnoszą rozgłosne alarmy na wiecach.

Słowem: jest jakgdyby cisza przed burzą. Czy burza ta będzie z piorunami i grzmotami, wstrząsającymi posadami, czy też kłębiące się chmury rozejdą się po kilku wybuchach — tego jeszcze teraz przewidzieć nie można.

Jakkolwiek pójdą wypadki, opinia publiczna winna oddziaływać na swych wybrańców, by w postępowaniu swoim mieli na oku:

dobro państwa i narodu, względnie na niezwykle poważną sytuację zagraniczną, konieczność wewnętrznej zespolenia się, by wyłożonym wysiłkiem uregulować przesilenie gospodarcze i być gotowym na odporcie gwałtownego ataku gospodarczego Niemiec, który niebawem spadnie nie tylko na nas jak lawina...

Hier. Wiersz

Ujęcie dalszych uczestników napadu.

Komunikują nam:

Jak wiadomo przy próbie przedarcia się na terytorjum sowieckie grupy bandytów która dokonała napadu na pociąg pod Łunińcem część bandy została odparta z powrotem na terytorjum nasze. Piętnastu zaś bandytów przekroczyło granicę. Obecnie grupa bandytów którym nie udało się przedostać do Bolszewji natknęła się na patrol wojskowy pomiędzy miejscowościami Ługi—Hock, wywiązała się krótka walka, w czasie której ujęto z bronią w rękę trzech bandytów. Jeden z tych bandytów zdołał następnie zbiec.

Głosy czytelników.

Z poranku pieśni polskich.

Od jednej z czytelniczek naszych otrzymujemy następujące, ze wszelkimi szlachetnymi uwagami.

W niedzielę o godz. 12 w południe grono artystów wileńskiej opery urządziło poranek pieśni polskich dla uczącej się młodzieży po cenach zniżonych. W programie utwory Moniuszki, Noskowskiego, Stysia, Galla, Niewiadomskiego i Karłowicza, polskich kompozytorów. Śpiewy wykonalni artyści opery wileńskiej pp. Pastówna, Wraga i Romanowski. Akompanjament p. Leszczyńskiego.

Poranek urządzony specjalnie dla młodzieży po cenach zniżonych (75 gr. amfiteatr, do 2 zł. krzesła). Z ostatniego miejsca w „Lutni” zupełnie dobrze wszystko słysząc, nawet i widać dobrze. A tymczasem ktoś słuchał tych cudnych polskich pieśni, porywających swoją pięknoscia? Człowiek, słuchając tych pieśni przynosi się w inny świat, wyższy i lepszy. Najbardziej nawet kamienne serce można poruszyć cudnym śpiewem i obudzić w duszy ludzkiej jakieś drogie wspomnienia, piękną miłość, bezgraniczną tęsknotę i tę dobroć, która tak łatwo spływa do duszy pod wpływem pieśni.

Przecież nie przez gry w karty, nie przez pijaństwo, ani włóczęgostwo po ulicach człowiek nabywa oglady, inteligencji, ale właśnie w teatrze, w szkole, boć przecież muzyka piękna, śpiew i dobre przedstawienia wnoszą do duszy ludzkiej, duszy dziecięcej ten pierwiastek estetyczny, to poczucie piękna, które cechują ludzi inteligentnych i dobrych...

Czy słuchali dzieci polskie? Czy dużo ich tam było?.. Zesmutkiem muszę wyznać, że nie widziałem prawie wcale Gąsienki starszej inteligencji, studentów i trochę młodzieży szkół średnich — to wszystko, co nasze, polskie...

Ale natomiast widziałem szkołę żydowską z nauczycielem na czele, widziałem więcej młodzieży żydowskiej, niż polskiej. Żal, smutek i wstyd osiadły mi na duszy. Czy polscy artyści będą tylko dla żydów śpiewać? Czy nasza młodzież nie umie ocenić wartości polskich kompozytorów, nie umie pokochać tego, co nasze, takie swojskie, polskie...

Patrząc na żydowskie dzieci, zasłuchane w oudną melodję pieśni, pomyślałem sobie: „Biedne polskie dzieci, nie mają grosza na kulturalną rozrywkę”. I płakać mi się chciało, kiedy w wyobraźni w tej chwili zobaczyłem na ulicach polskich miast tysiące dzieci waleśających się i trwoniących złotówki polskie na różne brudne niezdrowe słodycze, albo co gorsza na kinematograf nie mówiąc o kartach i pijaństwie, bo o zgrozo! i to się niestety spotyka, a na teatr, muzykę i śpiew, gdzie dziecko bogaciłoby swoją duszę, wolałoby piękno i gorące ukochanie Polski, niestać nas.

Mój Boże! Czyż my jesteśmy tak biedni? Czyż nie wydajemy tysięcy złotych po różnych „Polonjach”, „Warszawiankach”, „Brystolach” itp. hotelach, ale na teatry nie ma. A już w ostatecznym razie, jeżeli dziecko ma złotówkę na „kino”, to 75 groszy raz na tydzień może również znaleźć, ale ono nie odczuwa potrzeby śpiewu,

muzyki, teatru, szlachetniejszej rozrywki, ponieważ tam nigdy nie było, nigdy nie słyszało tych rzeczy, bo nikt je tam nie zaprowadził, ponieważ matka nie chce słyszeć o niczem, a nauczyciel nie docenia tych skarłów, potrzebnych dla duszy dziecka i wogóle duszy ludzkiej.

To nie dzieci ponoszą odpowiedzialność. Nie na dzieci, narzekajmy, że są złe i kradną. Niel Dlaczego rodzice nie pójdą z dziećmi do teatru? Dlaczego nauczyciele i profesorowie szkół średnich, a zwłaszcza szkół powszechnych nie zainteresują się temi sprawami? Czyż to nie należy przedewszystkiem do nich, czy to nie należy do całości wychowania? Bezsprzecznie tak! Sucha matematyka, przyroda, która często robi się z żywej martwą, ćwiczenia językowe i mentorskie pogadanki na temat moralny, to jeszcze nie jest wychowanie, to jest tylko podanie dzieciom pewnego zasobu wiedzy, ale to mało, stanowczo mało. Dziecko przedewszystkiem trzeba wychować, a właśnie przez wyżej wspomniane rozrywki kulturalne, przez gry i zabawy, zwiedzanie muzeów, pamiątek historycznych i wycieczek po kraju, bogacimy duszę dziecka. Bo i o cóż najbardziej nam chodzi, jeżeli nie o wychowanie dzieci na przyszłych mądrych, dzielnych, o bogatej i wielkiej duszy obywateli kraju...

Idźmy w tym kierunku! Nie dajmy się nikomu wyprowadzić. Dusza dziecka otwarta jest na przyjęcie wszystkiego, co dobre i wzniosłe, a więc nie żałujmy pracy i wysiłku w tym kierunku, a zobaczymy, że idąc tą drogą, wychowamy nowe pokolenie, zdrowe moralnie i fizycznie, o czym dziś marzą wychowawcy narodu...

Br. Tokaj.

O handel polski.

Znana i zasłużona firma Br. Jabłkowski w Warszawie, stworzyła drugi rok temu oddział w Wilnie, we wspaniałym własnym gmachu na rogu ulic Mickiewicza i Jagiellońskiej.

Wilno cieszyło się niezmiernie z uzyskania nowej polskiej placówki handlowej, a panie i panienki czekały z niecierpliwością chwili kiedy będą mogły zaopatrzyć się nie ruszając się z Wilna w warszawskie słynne ze swej elegancji suknie gotowe, bluzki, płaszczki, kapelusze, obuwie i rękawiczki.

Tymczasem mimo stałych obietnic, nie realizują się one dotąd, i upominania się publiczności

Broń chemiczna i wojna powietrzna.

To co przed 30 jeszcze laty uważaliśmy za fantazję przyszłości, stało się faktem dokonanym w czasie minionej wielkiej wojny europejskiej. Mianowicie człowiek zadowolony powietrze i wzniósł się pod chmury ze swymi śmiertelnymi aparatami, aby tem skuteczniej tępić swych bliźnich, a zamiast broni palnej i środków wybuchowych zaczął używać tańszych znacznie środków chemicznych, które nie niszczą przedmiotów martwych, skuteczniej znacznie zabijają wszelką istotę żywą. Słynny autor Bloch, który w swej książce o wojnie przyszłości zapowiedział ludzkość, że już na początku XX wieku wojny staną się niemożliwością i nie będą trwały długo, miał tylko pewną słuszność o ile chodziło o dotychczasowy sposób walki przy pomocy broni palnej i środków wybuchowych. Jeżeli uprzytomnimy sobie, że np. Francuzi pod Verdun podczas wielkich bitew wyrzucali 9 tonn (9000 kilogramów) celi 9 tonn (9000 kilogramów) kosztownych pocisków na 1 m² frontu nieprzyjacielskiego, aby po bardzo krwawym ataku odeprzeć wroga na kilka kilometrów i natrafić znów na umocnione pozycje, które trzeba było zdobywać takim samym kosztem, zrozumiemy łatwym, że wojna mogła się ciągnąć niewiadomo jak długo. Osłabiało to i zubożało obie strony wależące i wiodło do niechybnej katastrofy. Niemcy, dla których przeciąganie wojny groziło śmiercią głodową, nie zawahali się uciec do

pomocy środków trujących, których użycia wyraźnie wzbraniała słynna konferencja Haska z dn. 29.VII 1899 roku, w której brali udział również i Niemcy i podpisali odpowiednio zobowiązanie. Umowy tej nie podpisał jedynie przedstawiciel Stanów Zjednoczonych Ameryki Północnej, twierdząc, że jeśli w czasie wojny wolno zatapiać przy pomocy torped okręta, na których znajduje się setki ludzi, wolno używać pocisków maskujących żołnierzy i ludność cywilną, to po co udawać świętoszków i zabraniać użycia substancji trujących. Postanowienia jednak Konferencji Haskiej zламаł nie naród amerykański, który się na nie w żaden sposób nie chciał zgodzić, lecz właśnie Niemcy, którzy je akceptowali. W dniu 22.IV 1915 r. pod Langenmark w Belgji wypuścili Niemcy na okopy francuskie falę chloru i w przebiegu kilkunastu minut wydusili całą załogę francuską na przestrzeni kilku kilometrów i przetrwali front. Zachęceni powodem zaczęli stosować coraz to nowe substancje trujące, nazywane dziś ogólnie bronią chemiczną. Koalijanci byli tem zaskoczeni. Z początku zaczęli nagwałt organizować obronę przeciw tej nowej broni, a następnie postarali się zaopatrzyć w nią sami i zastosować ją przeciw Niemcom. Pod koniec wojny t. j. w 1918 roku, obie strony posiłkowały się t. z. gazami trującymi i około 80% pocisków wyrzucanych zarówno przez aliantów, jak i przez Niemców było napełnione substancjami trującymi. Straty ludzkie od broni chemicznej w najlepiej wyposażo-

nej i korzystającej z bogatego doświadczenia Francuzów, armji amerykańskiej wyniosły około 30% strat ogólnych. Praktyczni amerykańscy, którzy długo i systematycznie przygotowywali się do wystąpienia na polu wojny i zorganizowali u siebie z prawdziwie amerykańskim rozmachem przemysł chemiczno-wojskowy, obliczyli dokładnie, że wojna prowadzona przy pomocy broni chemicznej i samolotów jest około 130 razy tańsza, niż dotychczasowe sposoby walki. Jednocześnie stwierdzono, że śmiertelność od broni chemicznej jest mniejsza niż od innych rodzajów broni i człowiek nawet lekko zatruty staje się wprawdzie niezdolnym do walki, lecz ma znacznie więcej szans na wyzdrowienie, niż raniony bagnetem, kulą, lub odłamkiem szrapnela.

Dzisiaj już nikt nie mówi o wyrzuceniu się broni chemicznej. Wszystkie większe państwa wydają olbrzymie sumy na instytuty wojskowo-chemiczne. W zamkniętych pracowniach wra praca nad wynalezieniem nowych nieznanych jeszcze trucizn i zabezpieczaniem się od środków znanych i stosowanych w czasie ostatniej wojny. Nie potrzeba dodawać, że sprawy tej nie zaniedbują przedewszystkiem ci, którzy pierwsi zastosowali podczas wojny gazy bojowe, t. j. Niemcy. Zwyciężeni, ukarani i upokorzeni myślą oni wyraźnie o należytym odwecie. Liczą oni na swój potężny przemysł chemiczny, znakomite doświadczenie i pomoc ze strony Rosji w surowcach i materiałach. Rząd bolszewicki, marzący podobnie jak Niemcy o zdobyciu świata, pozwala umierać

miljonom swych poddanych z głodu i od chorób zakaźnych, ale nie szczędzi środków na rozwój lotnictwa i badań nad gazami trującymi. Rosja tworzy flotę powietrzną, posiada szereg instytutów gazowych i w niedalekiej przyszłości może się stać strasznym przeciwnikiem.

Polsee akurat przypadło w udziale znaleźć się w środku pomiędzy Niemcami i Rosją, które nie mogą znieść naszej niepodległości. Aby czytelnicy mogli sobie uprzytomnić całą groźbę położenia naszego i potęgę współczesnej broni, pozwolę sobie przytoczyć obliczenie z książki im. Wojnicz-Sianorzeckiego i Fr. Sarneka p. t. „Wojna chemiczna i obrona kraju” — Warszawa 1923 r. — ile potrzeba materiału bojowego, aby wytruć doszczętnie ludność Warszawy:

„Powierzchnia naszej stolicy w jej przyszyłej skali wynosi około 40 kilometrów², warstwa powietrza nad tem miastem grubości 100 metrów zawiera zatem 4000000000 mtr.³. Dla bezwzględnego zatrucia tego powietrza dość jest zużyć 1/10,000,000 tej objętości gazu bojowego t. j. 400 mtr.³. Metr sześcienny takiego gazu waży najwyżej 20 kgr., zatem w sumie dla wykonania tak potwornego napadu wystarczy 8000 kgr. gazu bojowego, czyli dostatecznie jest posłać 8 stosunkowo nie największych nawet płatowców wojennych i tonnowych; a co do wyprodukowania tej ilości gazu, to nawet mały współczesny arsenał chemiczny powinien być w stanie dać taką ilość w przeciągu 2—3 dni.”

Gdyby nawet obliczenia po-

wyższe były przeholowane i gdyby trzeba było 10 razy więcej materiału i sił, niż tu podano, to nie zapominajmy, że obecnie istnieją już płatowce mogące podejmować do 10 tonn ładunku, niewielka stosunkowo bomba zawierająca iperyt pod ciśnieniem 50 atmosfer może zatruć teren na przestrzeni kilku kilometrów, a straszniejszy jeszcze od iperytu lewizyt już w ilości 3 kropli, które dostaną się tylko na powierzchnię skóry wystarcza do uśmiercenia człowieka.

Najstraszniejszy jednak przeciwnik przestanie być dla nas groźnym, gdy na ciosy jego nowożytniej broni będziemy mogli odpowiedzieć taką samą bronią lub w swoim czasie atak unieszkodliwić. Na samoloty trzeba mieć samoloty, a na gazy umieć odpowiedzieć gazami!

Społeczeństwo nasze nie docenia jeszcze grożącego mu niebezpieczeństwa. W celu poinformowania społeczeństwa, o tem co mu grozi w razie wojny i w celu zachęcenia go do popierania lotnictwa i obrony przeciwgazowej, powstała u nas w kraju Liga Obrony Powietrznej Państwa i Towarzystwo Obrony Przeciwgazowej. Mamy obecnie w Wilnie Wystawę Lotniczą (Wielka 24) i w ciągu tego tygodnia będzie wygłoszony cały szereg odczytów z dziedziny lotnictwa i wojny chemicznej.

Wilno, które tylokrrotnie dawało dowody gotowości w służbie dla dobra Ojczyzny nie cofnie się z pewnością i tym razem i poprze wysiłki organizatorów, zapisując się na członków tych towarzystw (składka 6 zł. rocznie).

puszczane są mimo uszu lub zbywane ogólnikami.

Wystawy wprawdzie są piękne, zwłaszcza gdy z okien usunięto tabliczki czekolady i ósemki herbaty, zastępując je ładnymi blawatnemi wyrobami, meblami itd. Ale to wszystko nie to, czego Wilno najbardziej potrzebuje. Na meble mało amatorów, a konfekcja męska też nie wielu ma odbiorców, bo Wilno nie za dużo ma eleganatów pierwszej wody. Damska zaś konfekcja zrobiłaby kasę w pierwszym miesiącu, każda bowiem kobieta pracująca czy bawiąca się, oszczędzi na tem i owem a kupi na sezon gotową suknię, kostium, płaszcz, kupi rzeczy gotowe, bez kłopotu obstawiania i przymierzania po sto razy, kupi to co w oknie wystawowym ściągnie jej oczy i o co potrzeba dnia codziennego będzie się upominała.

Handel polski, aby rozwinąć się musi wyczuć tę potrzebę i iść po tej linii.

Ten i ów zwracał na to niejednokrotnie uwagę firmie, informował o gustach i potrzebach publiczności wileńskiej, ale bez skutku. Stowarzyszenia różne mające stałe umowy z firmą dającą na wypłaty, słuchały zażaleń członków, że nie mogą tam zaopatrzyć się w gotową skromną konfekcję i mużą iść po to do żydów.

A jednocześnie zaczęły krążyć potworne wieści, że firma siedzi w kieszeni żydowskiej, że moc akcji skupili żydzi i dziś intrygują, aby pewnych działów nie otwierać, wiedząc że one postawiłyby firmę na nogi, zabijając ich sklepy. Wieści jak kruki krążyły po mieście, że tylko patrzeć, jak gmach wspaniały z całą zawartością przejdzie na własność żydowska.

Przedstawiciele firmy kilkakrotnie interpelowani o to, odrzekli, iż nie zajmują się tem, co „miasto mówi”, a odpowiedziliby tylko prasie, gdyby prasa tę sprawę poruszyła.

Czyniąc temu zadość i pragnąc wyświetlenia sprawy, poruszamy ją i z niepokojem czekamy odpowiedzi.

Chcemy jednak wierzyć, iż zasłużona firma polska zna swe obywatelskie stanowisko i nie po to otwierała oddział w Wilnie, by go oddać we wrogie ręce.

Przebieg to sprawa narodowa. Czekamy. N.

Teatr Polski.

„Prawo pocałunku” — sztuka w 3 ch. akt. Bertrand'a, Mirande'a i Quinson'a.

Zaskorupienie się arystokracji francuskiej w rodowej pysze i przesądach, przy lekkomyślnem twornieniu spuścizny przodków z jednej strony, zaś z drugiej dzielność okazana na frontach wielkiej wojny, prawda, szczerść, przy braku oglądy towarzyskiej, u czelwieka nizin społecznych który dorobił się w handlu winem milionów, śmieszności tych dwóch światów — oto co posłużyło trójce francuskiej za temat do trzyaktowej sztuki: „Prawo pocałunku”. Prawo to, obowiązujące w prowincji Anjou, przy zawieraniu umów kupna i sprzedaży, wymagało autorzy bardzo zręcznie w szeregu scen, dialogów i sytuacji, tryskających werwą, dowcipem i humorem (miejscami nieco rozwlekłych, jak w akcie 1-ym) miejscami zaś zbyt już pieprzonych, jak cały akt 3-ci) oraz w galerji doskonale uchwyconych typów.

Na wybornej grze, pomysłowości sytuacji, plastyce typu zależy powodzenie sztuk takich jak „Prawo pocałunku”. Na naszej scenie starano się, w miarę sił odpowiedzieć tym warunkom. P. Wrońska — Aurora i p. Rychłowski — Jan Boucatelle, ta para z dwu światów tak różnych i dalekich, które figlarz — amor oplata swą jedwabną siecią w sposób komizny i dość... drastyczny, bawili szczerze: p. Wrońska sztywnością arystokratki, stopniowo rozkośmalającą się aż do granic, zdawałoby się, niemożliwych u osoby tak zatwardziałej przekonani o wyższości błękitnej krwi, p. Rychłowski rubasznością i humorem ex żołnierza, pocziwego grubasa, handlarza win, syna straganiarki, sypiącego miliony jak miedzianki,

pełnego nawet dumy na punkcie swego nazwiska i zawodu, a razem olśnionego arystokratyzmem otoczeniem, w które wpadł nie spodzianie. Świetny, przekomiczny był Lubre — p. Kuraakowicz, który do łez rozśmieszał swą grą, maską i figurą, b. na miejscu p. Wyrwicz jako Gaston, p. Detkowski trochę operetkowy margrabia, ładnie wy-

glądała p. Jaworska, jak zwykle, nieco sztuczna i p. Kuszlówna milutka w bladej rólee margrabianki. P. Płonka Fiszer, jako lord miał odpowiednią godność i wygląd, komizm, ogrodnika dobrze wyzyskał p. Hajduga.

Wnętrze starego zamku wyglądało b. efektownie. *Pilawa.*

Przed najeżdżą obronić nas może tylko własne, silne lotnictwo.

Kronika wileńska.

Z miasta.

— Komitet Organizacyjny „Tygodnia Lotniczego” w Wilnie podaje do wiadomości, że pomimo usilnych starań zorganizowania radiokoncertów, przeprowadzone próby z powodu niepewności działają stacji o krótkich falach, zakłóceń atmosferycznych i nieodpowiednich warunków lokalnych dały rezultaty niezadawalające, wobec czego Komitet organizacyjny zmuszony jest do odwołania radiokoncertów.

Jednocześnie z tem Komitet Organizacyjny powiadamia, że na wystawie modeli lotniczych codziennie od godz. 18—22 demonstrowane są przezrocza lotnicze z fachowcami objaśnieniami udzielanymi przez Kierownika Wystawy p. kpt. lotnika Rymkiewicza.

W niedzielę dnia 12.X odbędzie się sprzedaż pudełek szczęścia w cenie po 1 zł. same pudełka napełnione są „oukierkami”, wygrane wśród których znajduje się rower, samowary, zegarki, prymusy i inne przedmioty, wydawane będą niezwłocznie w pawilonie przy ul. Mickiewicza 2.

— Z wystawy sztuki i rzemiosł w Wilnie. Według otrzymanych o gospodarzy wystawy informacji, zwiędziło otwartą obecnie w salach „Apollo” przy ul. Dąbrowskiego 5, „Wystawę sztuki i rzemiosł w Wilnie”, od chwili jej otwarcia, t. j. od 14 września po dzień dzisiejszy przeszło 6000 osób płatnie i około 500 osób bezpłatnie. Wyreżona za sprzedaż biletów suma pokryła już kosztu urządzenia wystawy, tak że pozostanie pewien fundusz na urządzenie podobnych wystaw w niedalekiej przyszłości. Jako objaw znamienny podkreślić należy fakt, że onegdaj zjawilo się na wystawę 2 urzędników izby skarbowej w celu obłożenia wystawców podatkami i dopiero objaśnienia gospodarzy, że wystawa ma przede wszystkim charakter pokazowy, a wystawcy opłacają przecież podatki od swoich warsztatów pracy na mieście, sprawiło, że wizyta ta pozostała bez poważniejszych skutków, gdyż niektórzy wystawcy chcieli już zabierać z wystawy swoje eksponaty.

— Poświęcenie Wileńskiego Oddziału „Domu Handlowego Feliksa Mieszkowski”. Onegdaj w południe odbyło się uroczyste poświęcenie odnowionej siedziby Wileńskiego oddziału firmy „Dom Handlowy Feliks Mieszkowski, spółka z ogr. odp.” przy ul. Mickiewicza Nr. 23 w obecności zaproszonych przedstawicieli władz państwowych, świata handlowego i prasy. Aktu poświęcenia dokonał J. E. ks. biskup Bandurski, który następnie wygłosił podniosłe przemówienie, podkreślając w niem udział pp. Mieszkowskich, właścicieli firmy, w walkach o niepodległość Polski. Przemawiali następnie p. Feliks Mieszkowski, dziękując obecnym za przybycie i skreślając w krótkich słowach historję powstania firmy, oraz p. wojewoda Raczkiewicz, życząc tej placówce polskiej jaknajpomyślniejszego rozwoju. Na zakończenie odbyło się w sali górnej hotelu George'a śniadanie podczas którego wygłosili toasty pp. Feliks Mieszkowski i senior, wojewoda p. Raczkiewicz, J. E. ks. biskup Bandurski, kurator okręgu szkolnego p. Gąsiorowski, p. rotmistrz Jan Mieszkowski i inni. Należy podkreślić, że firma ta, jako placówka handlowa wybitnie polska, posiada dla mieszkańców Wilna, którego handel znajduje się przeważnie w rękach żydowskich, niemałe znaczenie, wię-

żyzny, powodowało to, że dłużnik otrzymywał pobory większe, zaś zaciągnięta na te pobory zaliczka malała nierównomiernie. Wskutek tego celem zabezpieczenia skarbu od strat. Rada Ministrów zmieniła warunki przyznawania zaliczek w ten sposób, że spłata zaliczek jest obecnie uzależniona od mnożnej, ustalonej co miesiąc dla poborów urzędniczych. Jeśli przy tym systemie wytną pewne nadwyżki przy amortyzacji zaliczek, to winny one być zapisywane na fundusz specjalny na pokrycie strat, wynikających z operacji zaliczkowych.

Z uniwersytetu.

— „Powszechne wykłady uniwersyteckie”. W piątek, dnia 10 go października 1924 roku o godzinie 6-tej wieczorem w Sali Śniadeckich Uniwersytetu p. Stanisław Rymkiewicz kapit rezerwy, pilot wygłosi odczyt p. t.: „O lotnictwie współczesnym” (z przezroczaami).

Czysty dochód przeznacza się na rzecz Ligi Obrony Powietrznej Państwa.

Wstęp 1 zł. dla młodzieży 50 gr.

Sprawy wojskowe.

— Jesienny Kurs Instruktorski dla organizacji P. W. Z końcem miesiąca października ew. z początkiem listopada b. r. organizuje Dwo Korpusu Nr. III — Instruktorski Kurs Jesienny dla członków st. wychowawczych.

Kurs będzie zorganizowany w celu dostarczenia poszczególnym organizacjom P. W. — instruktorów z własnych środowisk, którzy by mogli samodzielnie poprowadzić i spotęgować, tak doniosłą w naszym życiu państwowym, pracę Przyśp. Wojsk. i ruszyć akcją P. W. w tych miejscowościach, gdzie pomimo palącej konieczności ze względu na dobro Państwa i bezpieczeństwo samej ludności, ta działalność dotychczas jeszcze nie jest rozpoczęta.

Wobec powyższego na w. wymieniony Kurs P. W. mogą być tylko nadsyłane najtęższe i najbardziej wartościowe jednostki, które bezwzględnie gwarantują należyte późniejsze wykonywanie swych obowiązków instruktorskich.

Organizacja pracy na Kursie — będzie analogiczną do pracy na b. Kursach Zimowych organizowanych w r. 1923 i 1924 w Wilnie.

Kandydaci na Kursie uzyskają całkowite zaopatrzenie i zółd szeregowych na koszt Państwa.

Czas trwania Kursu do 6 tygodni.

O przyjęcie na Kurs mogą się ubiegać kandydaci odpowiadający następującym warunkom.

a) wiek od 18—28 (Bardziej pożądaný wiek 22—28 lat).

b) Wykształcenie conajmniej w zakresie szkoły powszechnej.

c) Nieskazitelna przeszłość.

d) Opinia ew. polecenie władz Organizacji Przyśp. Wojsk. względnie Rady Powiatowej P. W. — a w braku takowych — władz Administracyjnych i Samorządowych.

Termin zgłaszania się kandydatów osobiście, względnie piśmiennie do Oficera Instrukcyjnego P. K. U. Wilno — (Wilno, Dominikańska 8) do dnia 20 października włącznie.

Powyższe w myśl rozkazu D. O. K. III L. dz. 38841 z dn. 29.IX 1924 r.

Sprawy samorządowe.

— Zjazd przedstawicieli sejmików powiatowych województwa Nowogródzkiego i ziemi Wileńskiej. Dnia 21 października 1924 r. w sali obrad Rady Miejskiej odbędzie się zjazd przedstawicieli sejmików powiatowych województwa Nowogródzkiego i ziemi Wileńskiej. W zjeździe tym wezmą udział przedstawiciele władz wojewódzkich. Na posiedzeniu omawiany będzie cały szereg spraw aktualnych związanych z ustawą finansów komunalnych, oraz z nowymi ustawami samorządowymi przystosowanymi do lokalnych warunków. (X).

Sprawy kolejowe.

— Ulgi na kolejach dla inwalidów. Ministerstwo Kolei wydało podwładnym Dyrekcjom rozporządzenie w przedmiocie ulg dla inwalidów wojennych.

Wspomniane rozporządzenie, zawiera poza przepisami ulgą taryfową przejazdową również i pra-

wo rezerwowania miejsc dla inwalidów.

Pozatem, o ile większa ilość inwalidów wyjeżdża, wówczas po uprzednim zgłoszeniu w urzędzie kolejowym władze będą udzielać im osobnego przedziału.

W wypadkach, o ile inwalida podróż swoją odbywać może tylko leżąc, natenczas władze kolejowe w miarę możliwości winne udzielać mu i w przedziale miejsca leżącego.

Na tych odcinkach kolejowych, gdzie szczególnie przejazd inwalidów jest duży, kolej winna w pociągach osobowych wydzielać specjalne przedziały dla nich.

Rozporządzenie dalej poleca kolejom opiekę nad nimi, a także udzielanie wszelkiej pomocy, o ile pomoc ta nie wchodzi w sprzeczność z przepisami.

Przy każdorazowym żądaniu ulg, inwalida wojenny winien okazać swoją legitymację osobistą. (k)

— Jeszcze w sprawie redukcji.

W dniu 7 października u Pana Prezesa Dyrekcji była delegacja Zarządu Okręgowego Polskiego Związku Kolejowców, która poruszyła szereg spraw dotyczących bytu kolejarzy.

Między innymi była poruszona, tak żywo obchodząca ogół kolejarzy, sprawa redukcji. Pan Prezes Dyrekcji oświadczył delegacji, że redukcja zostaje wstrzymana do wiosny, co bezwzględnie zostanie przez kolejarzy przyjęte z ulgą i wpłynie uspokajająco.

W bardzo ważnej sprawie pracowników dziennie płatnych Pan Prezes na skutek starań Związku P. Z. K. wydał zarządzenie o przeniesieniu pewnej ilości pracowników czasowo dziennych parowozowni Wilno (około 80 osób) na stałodziennych zwiększając ilość pracowników stałodziennych i oświadczył, że poleci zbadać stan pracowników czasowo dziennych i w innych wydziałach i miejscach pracy w celu przesunięcia ich do kategorii pracowników stałodziennych.

Również zostało wydane zarządzenie o zwiększeniu uposażenia czasowo-dziennym jako też uzyskano zgodę na wydawanie dla nich deputatu opałowego.

— Konferencja pocztowo-kolejowa. Celem uregulowania sprawy przewozu poczty, w końcu b. m. odbędzie się konferencja w Warszawie, złożona z przedstawicieli Ministerstwa Kolei, oraz okręgowych dyrekcji kolejowych z przedstawicielami Generalnej Dyrekcji Poczty i Telegrafów, oraz właściwych dyrekcji pocztowych.

Konferencja, poza swoim przeznaczeniem regulowania biegu tak zwanych ambulansów pocztowych, celem uzyskania jak najszybszej komunikacji pocztowej (przesyłka listów), zajmować się będzie sprawą zabezpieczenia przesyłek od ewentualnych napadów bandyckich. (k)

Odczyty.

— Dwa odczyty. (różne) na temat „Wojna chemiczna i gazy trujące” wygłosi prof. U. S. B. Jan Muszyński w sali Śniadeckich Uniw. St. Bator. (ul. Świętojańska) w piątek 10 października w sobotę 11 października o godz. 7 wiecz. Odez. I. Wojna chemiczna w przyrodzie; historia wojny gazowej; klasyfikacja t. z. gazów trujących; sposoby stosowania gazów; środki obrony.

Odez. II. Charakterystyka chemiczna t. z. gazów trujących; objawy zatrucia i przeciwtrotyki; maski i aparaty ochronne; zastosowanie gazów trujących w czasie pokoju. Cele i zadania Towarzystwa Obrony Powietrznej.

— Zarząd Koła Polskiej Macierzy Szkolnej. im. T. Kościuszki podaje do wiadomości, iż we czwartek 9 października o godz. 6 wiecz. w lokalu Domu Ludowego, Nowa Aleja 2 odbędzie się piąty wykład popularny z dziejów Polski na temat; Polska za czasów Jagiellońskich, wygłosi dyrektor P. M. S. Ciozda.

Wstęp bezpłatny.

— Tydzień lotniczy tak pięknie zapoczątkowany w niedzielę, przyniosł w poniedziałek źródłowy odczyt wygłoszony w Rozwoju przez członka Wil. Woj. L. O. P. P. prof. Z. Kopiewicza p. t. „Lotnictwo i obrona lotnicza Państwa”.

Ciekawe a liczne dane statystyczne dawały pojęcie o olbrzymim rozwoju lotnictwa. Lotnik obywatel dziś przez 23 godziny bez lądowania i z zawrotną szybkością sięga wzywy do 11 tysięcy i więcej metrów, dając wiaź do otrzymania najszybszego i najbezpieczniejszego toru lotnictwa służącego do celów praktycznych, naukowych, a przede wszystkim wojennych. Jako środek komunikacyjny nie ma sobie równego. Lotnik docina do krajów podbiegunowych i bada nieznaną ląd, a w czasie wojny jest całym na jej usługach i wożącym rany bez wstrząsu. Aparaty zabierają po 100 przeszło ludzi i olbrzymią ilość materiału wybuchowego.

Francoja liczyła przed wojną 100 samolotów, w końcu wojny miała ich 4 tysiące. Japonia ma ich 11 tysięcy i 8 własnych fabryk. Niemcy mają w Rosji bazę aeroplanową i wspólnie pracują nad lotnictwem które w stanie jest przez 10 minut zniszczyć całe ogromne miasta. Przez Polskę wiodą wszystkie linie lotnicze. A my stajemy bezbronnie. Bez fabryk odnośnych i aparatów — grozi zagłada. Państwo nie jest w stanie wszystkiemu poddać, musi przyjść z pomocą inicjatywa prywatna i do tej akcji w imię własnego bezpieczeństwa, do zapisywania się na członków ligi na Wystawie (Wielka 24) nawoływał gorąco prelegent kończąc ciekawo odezwy w wypełnionej po brzegi Sali Rozwoju. W. Z.

Różne.

— Sprostowanie. Komitet Organizacyjny „Tygodnia Lotniczego” w Wilnie, prosi o sprostowanie omyłkowo wydrukowanego w Nr. 228 z dnia 7.X b. m. w artykule „Otwarcie Tygodnia Lotniczego w Wilnie”.

1) napisano: „nabożeństwo w Katedrze, które celebrował Ks. Biskup Michalkiewicz”, tymczasem nabożeństwo celebrował Ks. Biskup Jerzy Matulewicz.
2) napisano: „przemówieniem Prezesa Wileńskiego Oddziału L. O. P. P. p. Dyrektora Zawadzkiego”, Prezesem Komitetu Wojewódzkiego Wileńskiego L. O. P. P., jest Pan Kazimierz Zawłaza Dyr. Okr. Dyr. Robót Publicznych.

Teatr, muzyka i sztuka.

— Teatr Polski (Lutnia). Dziś grana będzie arcybawna komedia Tristana Bernarda „Prawo pocałunku”.

Jutro wraca na afisz sensacyjna sztuka Locatosa „Pierścień z szafirem” z p. Grabowską i p. Godlewskim w rolach głównych. Wystawę tej sztuki projektował art. mal. E. Kazimierowski.

— Przedstawienie szkolne „Grube ryby” Bałuckiego, komedia o humorze staropolskim, niezmiernie pogodna i miła, wchodzi w sobotę najbliższą o godz. 4 ej po poł. na repertuar Teatru Polskiego, jako przedstawienie szkolne.

— Poranek operowy. Trzeci z rzędu poranek operowy, odbędzie się o godz. 12 ej po poł. w Teatrze Polskim. Program nowy, na który się składa: duety i tercety z najcenniejszych oper. Ceny najniższe.

Sport.

— Międzynarodowy bieg na przełaj. Ruchliwe T. S. Wilja, w nadchodzącą niedzielę organizuje międzynarodowy bieg na przełaj, pomiędzy Nową Wilejką a Wilnem o dystansie 7 km.

Bieg otwarty jest również i dla nie-stwarzyszonych.

Jako nagrodę T. S. Wilja ufundował cenny posażek lekkoatlety.

Zgłoszenia należy kierować do por. Dobrowolskiego, ul. Antokolska Nr. 14.

Zabawy

— Komitet Organizacyjny „Tygodnia Lotniczego” w Wilnie, podaje do wiadomości, że w niedzielę dnia 12.X w Salonach Hotelu Georges’a, odbędzie się na rzecz L. O. P. P., podwieczorek - rant „Czarna kawa” — początek o godz. 17-ej.

Podwieczorek uzupełniony będzie produkcjami deklamacyjno-wokalnymi przez Artystów Scen Polskich w Wilnie.

Bilety wejściowe są do nabycia u pp. Gospodyń, lista których w najbliższych dniach zostanie ogłoszona, oraz sprzedawane będą przy wejściu, przy powołaniu się na którąś z pań gospodyń, oraz gospodarzy.

— Klub inteligencji pracującej, dawn. klub bankowców. W sobotę 11 października r. b. w lokalu klubu przy ul. św. Anny Nr. 2, odbędzie się zabawa taneczna. Początek o godzinie 10-jej wieczór.

Sądy.

— Sprawa „Expressu Wileńskiego”. W tych dniach Sąd Okrągowy rozpoznawał sprawę wydawcy i redaktora odpowiedzialnego, pisma „Express Wileński”, p. M. Latoura, oskarżonego przez inspektora akcyz IV go rejonu m. Wilna, p. Czystliakowa, o oszczerstwo i obrazę urzędnika. Sąd pomimo wywodów obrońcy, przychylił się do wniosku prokuratora p. Jankiewicza i skazał p. M. Latoura za obrazę urzędnika przy pełnieniu czynności urzędowych, na 7 dni aresztu i 1000 złotych grzywny, oraz opłacenia kosztów sądowych.

Ruch wydawniczy.

— Warzywa owoce, i przyprawy koźne w Polsce w wieku XIV. Nakładem „Wiadomości farmaceutycznych” w Warszawie wyszła z druku b. interesująca broszurka mag. farm. prof. U. S. B. p. J. Muszyńskiego. Jest ona ciekawa nie tylko dla specjalisty farmakologa, higie-

nisty, czy botanika, dlatego, że dowiedzieć się z niej może jakie rośliny, owoce, zboża kulturywawane były w Polsce średniowiecznej, w jakim celu, z jakich okolic świata sprowadzane i przez kogo, lecz zainteresuje ogromnie i przedmiotowo laika w tych gałęziach wiedzy, gospodynie, panią domu. Dowiedzą się oni z niej, jakie potrawy znane i jadane były na dworze naszej królewskiej pary Jagielli, w jaki sposób przyrządzane, w jakiej ilości sprowadzane, spożywane i ile za nie płacono. Znajdzie w niej czytelnik ceny bydła, drobin, jaj, niektórych wytworów przemysłu, plac służący na królewskim dworze; dowie się że królowa Jadwiga ogromnie lubiła stodoły i karmelki, że dwór obdarzał niemi gości zagranicznych, postów, jako specjalami, a przyrządzane były przez aptekarza Andrzeja dla króla. Jęgodności i na przyjęcia dworskie; że już wówczas znana była musztarda, a zaniechany dziś pasternak jarzyną niemal codzienną na królewskim stole w dni postne. Bardzo miłych i zajmujących parę godzin spędzi czytelnik nad tą niewielką książeczką, która przez uchylenie jakby zasłony na bieg codziennego życia XIV w. przeniesie go myślą i duchem w te odległe czasy. P.

Wypadki.

— Napady uliczne na Zwierzynou. Andrzej Możejko w dniu 6 b. m. przechodząc ulicą Moniuszki, został napadnięty przez 2 ch nieznanymi osobnikami, którzy mu zrabowali portfel z dokumentami.

— W tejże dzielnicy na przechodzącego ulicą Witoldową, Antoniego Czyżewskiego, napadło kilku pijanych osobników, którzy go obezwładnili, a następnie zdjęli mu kamazę i marynarkę, poczem zbiegli. (A)

— Podrutki. W dniu 7 b. m. przez III, II i I komisariat przetylesione zostały do Domu Dz. Jezus cztery podrutki. Niemowlęta kilkudniowe zaledwie.

Wiadomości telegraficzne.

— Teror sowiecki w Gruzji przybiera coraz większe rozmiary. Liczba rozstrzelanych i zabitych Gruzynów przewyższa już 9.000. Egzekucje i zabójstwa bez sądu trwają w dalszym ciągu.

— Ukonstytuował się nowy gabinet grecki. Prezesem gabinetu a zarazem Ministrem Wojny jest Michalacopoulos, Ministrem Spraw Zagranicznych Russos. Nowi ministrowie należą do prawicy Zgromadzenia Narodowego.

— Podczas zawodów lotniczych w Ohio jeden z samolotów, lecąc z szybkością 300 kilometrów na godzinę, z powodu defektu w propelerze spadł i zarył się w ziemi na głębokość 3 metrów tak silnie, że dopiero po kilku godzinach pracy zdołano odkopać ciało lotnika.

— Plaga przemysłnictwa w Estonji rozwinęła się do tego stopnia, że przemysłnicy mają już sporą flotyllę, która przeciwstawia się nawet polojci, a wspomagana przez rezerwy lądowe wydaje policji formalne bitwy. Policja rozpoczęła energiczną walkę z przemysłnictwem. Wynikiem akcji, że strony władz jest aresztowanie wielu przemysłników.

— Prezydent Coolidge oświadczył, iż Ameryka nie może się zgodzić na żadne ograniczenie jej zależności. Ameryka gotowa jest podpisać układ genewski pod warunkiem, że układ ten nie naruzy polityki amerykańskiej.

Co się tyczy kwestji finansowania planu Davesa, to jest to sprawa prywatna instytucji amerykańskich i europejskich, a nie spawa rządu amerykańskiego.

— Banki amerykańskie w ostatnich czasach skupują w Budapeszcie wielkie ilości tanich akcji, oraz pożyczki wojenne i obligacje miejskie. Walory te odsprzedawane są przez banki amerykańskie domom towarowym, które używają papierów węgierskich, kosztujących po kilka centimów amerykańskich jako premji dla swych klientów węgierskich.

— Poseł angielski w Konstantynopolu wręczył rządowi tureckiemu notę, w której domaga się natychmiastowego opuszczenia Mossulu przez wojska tureckie.

— Strzały do gmachu poselstwa niemieckiego w Kownie wywołały gwałtowną polemikę w prasie niemieckiej i litewskiej. Niemiecka prasa sądzi, że sprawcami zamachu byli szaulisi. „Memeler Zeitung” odpierając zarzuty niemców wysuwa możliwość prowokacji ze strony niemieckiej, zwłaszcza ze strony niemieckich związków nacjonalistycznych.

— „Gazeta Olsztynska” donosi, że wschodnio-pruskie Heimatdiensty wydały odezwę, występującą przeciwko przystąpieniu Niemiec do Ligi Narodów.

Odezwa oświadcza, że mieszkańcy Prus Wschodnich nigdy nie zrezygnują z Działdowskiego i z Kłajpedy. Nacjonalisci wschodnio-pruscy domagają się też w tej odezwie usunięcia kuratara polskiego, który ma być szkodliwy dla Niemców ze względów narodowych i gospodarczych.

— „Rigasche Nachrichten” donosi, że Litwa nie weźmie udziału w konferencji państw bałtyckich w Helsingforsie motywując swoją odmowę udziałem Polski w tej konferencji.

— W połowie listopada przybędzie do Poznania Ignacy Paderewski, którego Uniwersytet Poznański pragnie uczcić nadaniem doktoratu honorowego filozofji. Wniosek w tej sprawie przesłał Min. W. R. i O. P. Lada dzień oczekiwać należy formalnego załatwienia sprawy. Zapewne w ciągu listopada wszystkie formalności zostaną ukończone i pozostanie tylko ustalenie terminu przybycia Paderewskiego.

— Jak donoszą z Mekki, pomiędzy wojskami Hedżasu a wahabitami zawarte zostało zawieszenie broni.

Z Litwy.

Interpelacja mniejszości narodowych.

Jak donosi „Dzień Kowieński”, została zgłoszona na posiedzeniu sejmu litewskiego w dniu 8 października informacja mniejszości narodowych w sprawie rozporządzenia naczelników, zabraniających używania na szyldach napisach ulicznych innego języka oprócz państwowego, przekazana do komisji samorządowej. Interpelacja ta ma już swoją historję. Zgłoszoną bowiem została natychmiast po wydaniu odnośnych rozporządzeń, w trybie nagłym, lecz na posiedzeniu sejmu dnia 23 lipca nagłosz jej została odrzuconą, wobec czego teraz po wywczasach letnich znowu wpłynęła na porządek dzienny jako interpelacja zwyczajna, a po krótkiej dyskusji, pomimo protestów mniejszości narodowych, odesłana została do komisji bez określonego terminu do jej zbadania i zwrotu sejmowi. Widać z tego, że większość litewska w sejmie kowieńskim nawet nie chce mniejszości narodowych dopuścić do głosu w obronie ich praw językowych. U siebie Litwini zabraniają mniejszościom narodowym używania ich języka nawet na szyldach sklepowych, a pomimo to skartą się na ucisk narodowościowy w Polsce, która pod względem narodowościowym jest państwem chyba najbardziej liberalnym w świecie.

Nasze kolejnictwo.

Sarkanie i narzekanie na kolejnictwo w województwach wschodnich stało się ogólnym zwyczajem nie tylko u ludzi skądinąd źle usposobionych i laików, lecz i prasy (vide „Myśl Niepodległa”).

Rzecz naturalna, że kolejnictwo polskie w szczególności zaś kolejnictwo w powiatach wschodnich, przechodziło swoje ciężkie chwile. Początkowo, zaraz po objęciu kolejki wileńszczyzny z rąk wroga, wyłoniła się w pierwszym rzędzie konieczność obsadzenia posterunków pracy na stacjach personelem jakimkolwiek, gdyż go brakowało. Brak ten spowodowany został pozostaniem mnóstwa Polaków w Rosji, niechęcią do kresów i ich trudnych warunków ze strony urzędników dyrekcji zachodnich, co skłoniło rząd do przekazania administracji kolei władzom wojskowym i dopiero w roku 1919 postanowiono w Wilnie utworzyć dyrekcję z prawami wszystkich dyrekcji kolejowych cywilnych.

Dyrekcja ta, obejmując administrację, posiadała w swoim rozporządzeniu szereg Polaków, a konieczność, dyktowana potrzebą wojny, zmuszała do obsadzenia stanowisk tak w centrali, jak i na linii ludźmi narodowości niepolskiej, aczkolwiek fachowcami kolejowymi.

Mnóstwo więc było „pseudopolaków”, mnóstwo było i takich, którzy widząc interes w pozostaniu w Polsce, gremjalnie przechodzili na wiary katolicką i t. p. Błąd powyższy ujawnił się dopiero w lipcu 1920 r., w czasie inwazji bolszewickiej. Spora ilość

„polaków” przeszła na stronę wroga i kiedy ten pod naporem wojsk naszych ustąpił, ci razem z nim wyjechali. Objaw ten spowodował, że władze centralne zaczęły element niepewny usuwać z posady, wszędzie przenosić go do okręgów bez mieszanej ludności. Rzecz jasna, że dotychczas wykonanie zarządzenia tego natrafiało na trudności, mające swe źródło po części i w kierownictwie dyrekcji, a także i z powodu spodziewanej redukcji, na którą pokładano dużą nadzieję.

Redukcja, przeprowadzanie której rozpoczęto w listopadzie 1923 roku, oczyściła lubo niezupełnie niepewną atmosferę, chociaż część obojętności, powołując się na swoje lojalne stanowisko i na związki rodzinne zdołała się utrzymać, przeniesieni jednak zostali nico na zachód.

Dzisiaj jest lepiej, trudno obecnie znaleźć urzędnika któryby źle mówił po polsku, to też autor artykułu w „Myśli Niepodległej” przypomniał czasy minionie i twierdzeniem swoim uczynił krzywdę niejednemu pracownikowi.

Nie do pomyślenia jest fakt, by urzędnik kolejowy przyjmował pociąg w „rubaszce”, obowiązuje bowiem jego noszenie przepisanego mundur, dalej o ile zaś pojedynczy wypadek zaszedł, że w biurze kolejowym polskiem śpiewano „Wolę”, autor winien był wskazać kierownictwu kolei winnych celem ich usunięcia ze służby polskiej.

Stwierdzić należy, że obecne kierownictwo dyrekcji kolejowej w Wilnie wyplenia z urzędów wszelkie niewłaściwości i o ileby kierownictwo to, powiadomione było w swoim czasie o wypadkach tych, nie zaprzęstałoby na przeprowadzeniu dochodzenia, lecz na natychmiastowym usunięciu winnych. Ostoja.

Z prowincji.

MAŁE SOLECNIKI.

Szanowny Panie Redaktorze. Jako przewodniczący rewizyjnej komisji gm. Solecznickiej z powodu przeniesienia się pisarza tutejszej gminy, Stanisława Kuczyńskiego, do gm. Podbrodzkiej, kom. rewiz. przeprowadziła rewizję całego mienia gminy, żeby po wydaleniu się p. Kuczyńskiego nie było mowy o jakiegokolwiek nieprawidłowej działalności, lub nadużyciu, na niekorzyść gminy. Chociaż rewizja gminy odbywa się o miesiąc, lecz tym razem była przeprowadzoną szczególnie ściśle. Wszystko było w porządku, za wyjątkiem braku srebrnego krucyfiksa, który był kupiony w 1919 r. za składkowe pieniądze mieszkańców gm. Solecznickiej na pamiątkę oswożenia naszego kraju z pod jarzma bolszewickiego. Na moje zapytanie, gdzie jest krucyfiks, p. Kuczyński odpowiedział, że zabrał go wójt gminy, obecny poseł do Sejmu, Jan Adamowicz, z miasteczka Jaszun, — jako swoją własność. Odpowiedź, byłego pisarza p. Kuczyńskiego, przy niniejszym załączam.

Kiedy zaś w późniejszym czasie, po wypędzeniu bolszewików, dopytywano się u wójta Adamowicza o krucyfiks, to odpowiedział, że takowy pozostał w gminie, a a możliwe że zabrali go bolszewicy w czasie inwazji w 1920 r. Odpowiedź tego rodzaju nikomu — kto zna posła Adamowicza, — nie zadziwi, bo będąc wójtem zrobił moc nadużyć, jakto: zabrał kontyngens mięsa dla Wojska Polskiego, otrzymał należne pieniądze i nikomu nie zapłacił. Niejednokrotnie ludzie domagali się o swoje pieniądze, była ogłoszona placarządowa, ale u wójta Adamowicza była jedna odpowiedź. „Rząd nie nie płaci, brak gotowizny, a swoich oddawać nie będę”. Na prośbę pokrzywdzonych pojechałem do Wilna, do Starosty by sprawdzić odpowiedź wójta. W Starostwie moim pytaniem i odmową wójta byli zdumieni, bo pieniądze za kontyngens mięsa były wypłacone natychmiast za pokwitaniem wójta Adamowicza przez wydział gospodarzy za Nr. 45. Kiedy po powrocie z Wilna ogłosiłem tę odpowiedź w obecności wójta Adamowicza, to Adamowicz kategorycznie zaprzęczał, że to niepraw-

da i kłamstwo ze strony Starosty. U nich brak gotówki, — mówił, — to oni oszukują”. Taka odpowiedź wójta Adamowicza dla wielu z nas była nie nowina; będąc przewodniczącym rewiz. kom. w czasie wójtostwa Adamowicza wykryłem, podczas rewizji moc nadużyć i niesumienności: brakło pieniędzy w kasie (w one czasy całe 7 tys.), przedstawione niewiarogodne rachunki za osobistym podpisem, nie wylczył się z pieniędzy, które wówczas były pobierane za przepustki i meldunki pasportów, za kontyngens mięsa i moc innych nadużyć. Był sporządzony protokół komisji rewizyjnej z wyszczególnieniem wszystkich nadużyć i odesłany do byłego p. Starosty (Józefa Borowskiego). Jako przewodniczący rew. kom. nie otrzymując odpowiedzi, złożyłem podanie do pana prokuratora, wskazując na niesumienną i nieprawidłową działalność i przywłaszczenie cudzych pieniędzy przez wójta Adamowicza, jak również za oszczerstwa rzucane na rząd. Odpowiedzi nie otrzymałem. Byłem przekonany, że za taką działalność wójt Adamowicz na pewno dostanie się na Łukiszki — do więzienia, a tymczasem dostał się do Sejmu jako poseł z „Wyzwolenia”.

Przewodnic. rew. kom. gminy Solecznickiej. Józef Szulc.

Podziękowania.

Dnia 23 września powstał na probostwie w Starych Trokach straszliwy pożar, obejmując wszystkie zabudowania gospodarze, jak stajnię, stodołę, chlewy, wozownię, składy, jak również i kilka maszyn rolniczych. Straty wynoszą około trzydziestu tysięcy złotych. Na widok pożaru natychmiast samorzutnie pośpieszyła ochotnicza straż ognia z Nowych Trok, odległych o 5 km., pod kierunkiem pp. Budrewicza i Grabowskiego, oraz kilkunastu policjantów ze straży pogranicznej i posterunku w Nowych Trokach wraz z ich komendantami, którzy z wielką energją wzięli się do akcji ratowniczej. Dzięki ich wysiłkom udało się wyrwać płomieniom część zbiorów zboża, za co niniejszem składam im serdeczne: „Bóg zapłać”.

Ks. L. Stefanowicz, Starostocki proboszcz.

Zebrane przy towarzyskiej herbacie przez W. panią K. B. 100 złotych, 5 dol. i 11 milionów mk. p., dla uznania zasług ustępującego prezesa dyrekcji wileńskiej, inż. Emila Landsberga, a ofiarowane na budowę kościoła w Landwarowie w dniu 21 września b. r. Komitet budowy kościoła landwarowskiego składa niniejszem „Bóg zapłać”. Prezes komitetu ks. Henryk Wojniusz proboszcz landwarowski. Samobójstwo.

Onegdaj, o godz. 9 rano między stajami Baranowicze osobowe i Baranowicze towarowe, pod przejeżdżający pociąg w zamiarze samobójczym rzucił się urzędnik pocztowy w Baranowiczach, nazwiskiem Tymoteusz Chodar, lat 27, kola pociągu obciął denatowi głowę, oraz nogi poniżej kolana, powodując śmierć na miejscu. (k)

Kradzież koni. W nocy dnia 3 b. m. o godz. 24-jej we wsi Pozwał, gm. podbrzeskiej, nieznan sprawcy skradli z pastwiska 2 konie. Klacz ciemnoniada, wys. średniej, lat 3, wartość 300 zł. należąca do Jana Tarejki. Klacz gniada, wys. średniej, lat 5, wartości 400 zł. należąca do Popiła Wincentego.

Poszukiwanie sprawców oraz skradzionych koni zarządzone. (x)

Napad na polojanta. W pow. Dunikowieckim, wysłany na wywiady posterunkowy Pol. P., Dmowski Kazimierz, został ranny w prawą nogę przez 3 ch bandytów, napotkanych na granicy pow. Świeciańskiego Bliższych szeregów brak. Dochodzenie w toku. (A)

Zajście na posterunku granicznym. W dniu 7 b. m. o godz. 13-jej posterunkowy I Komp. Gran. Stanisław Piwowarzyk, pełniąc służbę na pikiecie Nr. 3, w pobliżu stacji kolejowej Olkieni, wystrzałem z karabinu pozbawił się życia.

Przyczyny nie ustalono, jak również nie ustalono, czy w danym wypadku nie miał miejsca nieszczęśliwy wypadek. Stagnące zwłoki znalazł komendant posterunku Nr. 4, podczas kontroli pikiet. Dalsze dochodzenie w toku. (A)

Profesor D-r Z. Sowiński

Dyrektor kliniki chorób skórnych i wenerycznych Uniwersytetu St. Batorskiego powrócił i ordynuje: poniedział, środa i piątek od 5-8 pop.

Teatralna 4, m. 9 w podwórzu! 2

TEATR POLSKI „Lutnia”

Dziś „Prawo pocałunku” sztuka w 3 akt. M. Tristana Bernarda. Początek o godz. 8 wiecz.

INICJATYWĘ gospodarczą ułatwia stałe przeglądanie fachowego czasopisma gospodarczego

„Przemysł i Handel Górnośląski“

Dwutygodnik ten, jako organ czołowych związków gospodarczych Górnego Śląska zamieszcza całokształt źródłowych informacji o przemyśle i rynkach polskich i międzynarodowych.

Redagowany przez Komitet Redakcyjny, w skład którego wchodzi najwybitniejsi przedstawiciele przemysłu, finansów i nauki polskiej.

Żądacie zeszytów okazowych, które przekonają Was o rozmiarze, powadze i wartości informacyjnej pisma.

Cena abonamentu wydania polskiego 10 zł. kwartalnie.

niemieckiego 15 zł.

Administracja „Przemysłu i Handlu Górnośląskiego“: KATOWICE, ul. Sobieskiego 17. Tel. 962.

Kino-Teatr „HELIOS“ ul. Wileńska 38.

Dzisiaj Premiera Współczesny dramat życiowy w 6 akt. p. t. „OFIARA MIŁOŚCI“ lub („Modelka z magazynu mody“) w roli głównej słynna gwiazda najpiękniejsza kobieta **Lucy Doraine** jako kobieta, która dla miłości ofiaruje honor, cześć i młodość i jej słynny partner ADOLF FRYLAND. Początek o godz. 4 1/2 ostatni seans o g. 10 1/4.

Kino-Teatr „Polonia“ Mickiewicza 22, Dyr. G. Slepjan.

To, czego jeszcze Wilno nie widziało! Epokowe arcydzieło światła **Zachwyt i zdumienie** wywołuje wielki egzotyyczny film **WIRZE NAMIĘTNOŚCI „SAMUM“** dramat erotyczny w 8 aktach którego akcja o kolosalnym napięciu odgrywa się w Ameryce, Europie i w pustyniach afrykańskich. Uroczą, niezrównaną PEGGY HYLAND w roli głównej.

Podaje się do wiadomości p. p. **lekarzy-dentystów i techników dentystycznych** m. Wilna i prowincji, że **otworzyliśmy w Wilnie**

DENTAL DEPOT

ODDZIAŁ NASZEJ FIRMY.

Z poważaniem:

DENTEXIM Co, Berlin

Reprezentacja: Wileński Spółdz. Bank Kupiecki

WILNO, Zamkowa 26, (vis-a-vis poczty), tel. 166.

Zamienię na stałe lub na przeciąg jednego roku mieszkanie w Wilnie, złożone z 5 pokoi i kuchni, łazienki i pokoju dla służby (elektryczność) na takież lub mniejsze mieszkanie w Warszawie. Zgłoszenia do Administracji pod 1111.

Przyjmę dwóch panów na mieszkanie z całodziennym utrzymaniem. Wielka 3-10.

Potrzebna dziewczyna do dziecka i przychodząca służąca do wszystkiego. Zgłaszać się od 4 do 6 wieczorem: ul. Zawalna Nr 7 m. 4.

Ogłoszenie.

Do Rejestru Handlowego Dział A, Sądu Okręgowego w Wilnie w dniu 22-go lipca 1924 r. pod Nr. 1485 wciągnięto:

R. H. A. 1-1485. Firma: „Sacher Roza“. Siedziba w Wilnie ul. Niemiecka Nr. 27. Przedmiot — handel obuwem. Firma istnieje od 1922 r. Właściciel Sacher Mowsza zam. przy ulicy 1-szej Jatkowej Nr. 4.

Ogłoszenie.

Do Rejestru Handlowego Dział B, Sądu Okręgowego w Wilnie w dniu 23-go sierpnia 1924 r. pod Nr. 186 wciągnięto:

R. H. B. 1-186 „Firma K. Narbutt i S ka“. Spółka z ograniczoną odpowiedzialnością. Siedziba w Wilnie, ul. Zwierzyniecka 16. Przedmiot — wyrób napojów wyekokowych, wódek i likierów, handel temi wyrobami oraz prowadzenie wszelkich operacji handlowych i przemysłowych innymi towarami. Spółka funkcjonuje od 1 marca 1924 r. Spólnicy: Kazimierz Narbutt, Fortunat Witkowski, Witold Przegaliński i Witold Niececki, zam. w Wilnie: 1) Zwierzyniecka 16, 2) Nadbrzeźna 22, 3) Zakretowa 5 i 4) Mostowa 27. Kapitał zakładowy 18 000 złotych, podzielony na 100 udziałów po 180 złotych każdy. Niececki posiada 40 udziałów, Narbutt, Witkowski i Przegaliński po 20 udziałów każdy. Zarząd stanowią wszyscy wspólnicy. Wszelkiego rodzaju umowy, weksle, czeki, pełnomocnictwa, akty hipoteczne, oraz notarialne, tudzież wszelkie zobowiązania spółki podpisują dwaj członkowie zarządu, upoważnieni przez pozostałych dwóch członków; korespondencje oraz wszelkiego rodzaju pokwitowania może podpisywać pod stemplem firmy każdy z zarządców z osobna. Spółka z ograniczoną odpowiedzialnością, zawarta na mocy aktu, znanego w dn. 10 marca 1924 r. przed Janem Kłottem, notariuszem przy kancelarii hipotecznej Sądu Okręgowego w Wilnie na termin trzechletni z prawem przedłużenia na dalsze trzyletnie okresy z braku wypowiedzenia na trzy miesiące przed wyekspirowaniem umowy.

Ogłoszenie.

Do Rejestru Handlowego Dział B, Sądu Okręgowego w Wilnie w dniu 23-go sierpnia 1924 r. pod Nr. 187 wciągnięto:

R. H. B. 1-187. Firma „Wulkaa“. Zakłady mechaniczne i elektrotechniczne, Spółka z ograniczoną odpowiedzialnością w Lidzie. Siedziba, Lida, ul. Suwalska Nr 40. Przedmiot — prowadzenie warsztatów mechanicznych, elektrotechnicznych, ślusarskich, kowalskich i tokarskich w Lidzie. Spółka zawiązała się w dniu 5 sierpnia 1924 r. Spólnicy: Stanisław Szyperko, Michał Borkowski, Karol Frys i Stanisław Markiewicz, wszyscy czterej w m. Lidzie: 1) w domu kolejowym Nr 17, 2) ul. Suwalska 43, 3) ul. Suwalska 46 i 4) ul. Zamkowa 3. Kapitał zakładowy spółki wynosi pięć tysięcy złotych, podzielony na sto udziałów po pięćdziesiąt złotych każdy. Stanisław Szyperko posiada 28 udziałów, Michał Borkowski posiada 32 udziały, Karol Frys posiada 28 udziałów i Stanisław Markiewicz 12 udziałów. Zarząd stanowią spólnicy: Michał Borkowski i Stanisław Szyperko, zastępca Karol Frys. Wszelkie zobowiązania, kontrakty, umowy, akty hipoteczne i notarialne, weksle, czeki i żyra na wekslach winny być podpisywane przez dwóch członków zarządu. Korespondencje zwykłą, poleconą i pieniężną podpisuje jeden członek zarządu. Spółka z ograniczoną odpowiedzialnością zawarta w dniu 5 sierpnia 1924 r. na mocy aktu znanego przed Henrykiem Piekarskim, notariuszem przy Sądzie Okręgowym w Wilnie, a mającym swoją kancelarię w Lidzie, zawarta na czas nieograniczony.

Ogłoszenie.

Do Rejestru Handlowego Dział B, Sądu Okręgowego w Wilnie w dniu 23-go sierpnia 1924 r. pod Nr. 187 wciągnięto:

R. H. B. 1-187. Firma „Wulkaa“. Zakłady mechaniczne i elektrotechniczne, Spółka z ograniczoną odpowiedzialnością w Lidzie. Siedziba, Lida, ul. Suwalska Nr 40. Przedmiot — prowadzenie warsztatów mechanicznych, elektrotechnicznych, ślusarskich, kowalskich i tokarskich w Lidzie. Spółka zawiązała się w dniu 5 sierpnia 1924 r. Spólnicy: Stanisław Szyperko, Michał Borkowski, Karol Frys i Stanisław Markiewicz, wszyscy czterej w m. Lidzie: 1) w domu kolejowym Nr 17, 2) ul. Suwalska 43, 3) ul. Suwalska 46 i 4) ul. Zamkowa 3. Kapitał zakładowy spółki wynosi pięć tysięcy złotych, podzielony na sto udziałów po pięćdziesiąt złotych każdy. Stanisław Szyperko posiada 28 udziałów, Michał Borkowski posiada 32 udziały, Karol Frys posiada 28 udziałów i Stanisław Markiewicz 12 udziałów. Zarząd stanowią spólnicy: Michał Borkowski i Stanisław Szyperko, zastępca Karol Frys. Wszelkie zobowiązania, kontrakty, umowy, akty hipoteczne i notarialne, weksle, czeki i żyra na wekslach winny być podpisywane przez dwóch członków zarządu. Korespondencje zwykłą, poleconą i pieniężną podpisuje jeden członek zarządu. Spółka z ograniczoną odpowiedzialnością zawarta w dniu 5 sierpnia 1924 r. na mocy aktu znanego przed Henrykiem Piekarskim, notariuszem przy Sądzie Okręgowym w Wilnie, a mającym swoją kancelarię w Lidzie, zawarta na czas nieograniczony.

Ogłoszenie.

Do Rejestru Handlowego Dział B, Sądu Okręgowego w Wilnie w dniu 23-go sierpnia 1924 r. pod Nr. 187 wciągnięto:

R. H. B. 1-187. Firma „Wulkaa“. Zakłady mechaniczne i elektrotechniczne, Spółka z ograniczoną odpowiedzialnością w Lidzie. Siedziba, Lida, ul. Suwalska Nr 40. Przedmiot — prowadzenie warsztatów mechanicznych, elektrotechnicznych, ślusarskich, kowalskich i tokarskich w Lidzie. Spółka zawiązała się w dniu 5 sierpnia 1924 r. Spólnicy: Stanisław Szyperko, Michał Borkowski, Karol Frys i Stanisław Markiewicz, wszyscy czterej w m. Lidzie: 1) w domu kolejowym Nr 17, 2) ul. Suwalska 43, 3) ul. Suwalska 46 i 4) ul. Zamkowa 3. Kapitał zakładowy spółki wynosi pięć tysięcy złotych, podzielony na sto udziałów po pięćdziesiąt złotych każdy. Stanisław Szyperko posiada 28 udziałów, Michał Borkowski posiada 32 udziały, Karol Frys posiada 28 udziałów i Stanisław Markiewicz 12 udziałów. Zarząd stanowią spólnicy: Michał Borkowski i Stanisław Szyperko, zastępca Karol Frys. Wszelkie zobowiązania, kontrakty, umowy, akty hipoteczne i notarialne, weksle, czeki i żyra na wekslach winny być podpisywane przez dwóch członków zarządu. Korespondencje zwykłą, poleconą i pieniężną podpisuje jeden członek zarządu. Spółka z ograniczoną odpowiedzialnością zawarta w dniu 5 sierpnia 1924 r. na mocy aktu znanego przed Henrykiem Piekarskim, notariuszem przy Sądzie Okręgowym w Wilnie, a mającym swoją kancelarię w Lidzie, zawarta na czas nieograniczony.

Ogłoszenie.

Do Rejestru Handlowego Dział B, Sądu Okręgowego w Wilnie w dniu 23-go sierpnia 1924 r. pod Nr. 187 wciągnięto:

R. H. B. 1-187. Firma „Wulkaa“. Zakłady mechaniczne i elektrotechniczne, Spółka z ograniczoną odpowiedzialnością w Lidzie. Siedziba, Lida, ul. Suwalska Nr 40. Przedmiot — prowadzenie warsztatów mechanicznych, elektrotechnicznych, ślusarskich, kowalskich i tokarskich w Lidzie. Spółka zawiązała się w dniu 5 sierpnia 1924 r. Spólnicy: Stanisław Szyperko, Michał Borkowski, Karol Frys i Stanisław Markiewicz, wszyscy czterej w m. Lidzie: 1) w domu kolejowym Nr 17, 2) ul. Suwalska 43, 3) ul. Suwalska 46 i 4) ul. Zamkowa 3. Kapitał zakładowy spółki wynosi pięć tysięcy złotych, podzielony na sto udziałów po pięćdziesiąt złotych każdy. Stanisław Szyperko posiada 28 udziałów, Michał Borkowski posiada 32 udziały, Karol Frys posiada 28 udziałów i Stanisław Markiewicz 12 udziałów. Zarząd stanowią spólnicy: Michał Borkowski i Stanisław Szyperko, zastępca Karol Frys. Wszelkie zobowiązania, kontrakty, umowy, akty hipoteczne i notarialne, weksle, czeki i żyra na wekslach winny być podpisywane przez dwóch członków zarządu. Korespondencje zwykłą, poleconą i pieniężną podpisuje jeden członek zarządu. Spółka z ograniczoną odpowiedzialnością zawarta w dniu 5 sierpnia 1924 r. na mocy aktu znanego przed Henrykiem Piekarskim, notariuszem przy Sądzie Okręgowym w Wilnie, a mającym swoją kancelarię w Lidzie, zawarta na czas nieograniczony.

Ogłoszenie.

Do Rejestru Handlowego Dział B, Sądu Okręgowego w Wilnie w dniu 23-go sierpnia 1924 r. pod Nr. 187 wciągnięto:

R. H. B. 1-187. Firma „Wulkaa“. Zakłady mechaniczne i elektrotechniczne, Spółka z ograniczoną odpowiedzialnością w Lidzie. Siedziba, Lida, ul. Suwalska Nr 40. Przedmiot — prowadzenie warsztatów mechanicznych, elektrotechnicznych, ślusarskich, kowalskich i tokarskich w Lidzie. Spółka zawiązała się w dniu 5 sierpnia 1924 r. Spólnicy: Stanisław Szyperko, Michał Borkowski, Karol Frys i Stanisław Markiewicz, wszyscy czterej w m. Lidzie: 1) w domu kolejowym Nr 17, 2) ul. Suwalska 43, 3) ul. Suwalska 46 i 4) ul. Zamkowa 3. Kapitał zakładowy spółki wynosi pięć tysięcy złotych, podzielony na sto udziałów po pięćdziesiąt złotych każdy. Stanisław Szyperko posiada 28 udziałów, Michał Borkowski posiada 32 udziały, Karol Frys posiada 28 udziałów i Stanisław Markiewicz 12 udziałów. Zarząd stanowią spólnicy: Michał Borkowski i Stanisław Szyperko, zastępca Karol Frys. Wszelkie zobowiązania, kontrakty, umowy, akty hipoteczne i notarialne, weksle, czeki i żyra na wekslach winny być podpisywane przez dwóch członków zarządu. Korespondencje zwykłą, poleconą i pieniężną podpisuje jeden członek zarządu. Spółka z ograniczoną odpowiedzialnością zawarta w dniu 5 sierpnia 1924 r. na mocy aktu znanego przed Henrykiem Piekarskim, notariuszem przy Sądzie Okręgowym w Wilnie, a mającym swoją kancelarię w Lidzie, zawarta na czas nieograniczony.

Ogłoszenie.

Do Rejestru Handlowego Dział B, Sądu Okręgowego w Wilnie w dniu 23-go sierpnia 1924 r. pod Nr. 187 wciągnięto:

R. H. B. 1-187. Firma „Wulkaa“. Zakłady mechaniczne i elektrotechniczne, Spółka z ograniczoną odpowiedzialnością w Lidzie. Siedziba, Lida, ul. Suwalska Nr 40. Przedmiot — prowadzenie warsztatów mechanicznych, elektrotechnicznych, ślusarskich, kowalskich i tokarskich w Lidzie. Spółka zawiązała się w dniu 5 sierpnia 1924 r. Spólnicy: Stanisław Szyperko, Michał Borkowski, Karol Frys i Stanisław Markiewicz, wszyscy czterej w m. Lidzie: 1) w domu kolejowym Nr 17, 2) ul. Suwalska 43, 3) ul. Suwalska 46 i 4) ul. Zamkowa 3. Kapitał zakładowy spółki wynosi pięć tysięcy złotych, podzielony na sto udziałów po pięćdziesiąt złotych każdy. Stanisław Szyperko posiada 28 udziałów, Michał Borkowski posiada 32 udziały, Karol Frys posiada 28 udziałów i Stanisław Markiewicz 12 udziałów. Zarząd stanowią spólnicy: Michał Borkowski i Stanisław Szyperko, zastępca Karol Frys. Wszelkie zobowiązania, kontrakty, umowy, akty hipoteczne i notarialne, weksle, czeki i żyra na wekslach winny być podpisywane przez dwóch członków zarządu. Korespondencje zwykłą, poleconą i pieniężną podpisuje jeden członek zarządu. Spółka z ograniczoną odpowiedzialnością zawarta w dniu 5 sierpnia 1924 r. na mocy aktu znanego przed Henrykiem Piekarskim, notariuszem przy Sądzie Okręgowym w Wilnie, a mającym swoją kancelarię w Lidzie, zawarta na czas nieograniczony.

Ogłoszenie.

Do Rejestru Handlowego Dział B, Sądu Okręgowego w Wilnie w dniu 23-go sierpnia 1924 r. pod Nr. 187 wciągnięto:

R. H. B. 1-187. Firma „Wulkaa“. Zakłady mechaniczne i elektrotechniczne, Spółka z ograniczoną odpowiedzialnością w Lidzie. Siedziba, Lida, ul. Suwalska Nr 40. Przedmiot — prowadzenie warsztatów mechanicznych, elektrotechnicznych, ślusarskich, kowalskich i tokarskich w Lidzie. Spółka zawiązała się w dniu 5 sierpnia 1924 r. Spólnicy: Stanisław Szyperko, Michał Borkowski, Karol Frys i Stanisław Markiewicz, wszyscy czterej w m. Lidzie: 1) w domu kolejowym Nr 17, 2) ul. Suwalska 43, 3) ul. Suwalska 46 i 4) ul. Zamkowa 3. Kapitał zakładowy spółki wynosi pięć tysięcy złotych, podzielony na sto udziałów po pięćdziesiąt złotych każdy. Stanisław Szyperko posiada 28 udziałów, Michał Borkowski posiada 32 udziały, Karol Frys posiada 28 udziałów i Stanisław Markiewicz 12 udziałów. Zarząd stanowią spólnicy: Michał Borkowski i Stanisław Szyperko, zastępca Karol Frys. Wszelkie zobowiązania, kontrakty, umowy, akty hipoteczne i notarialne, weksle, czeki i żyra na wekslach winny być podpisywane przez dwóch członków zarządu. Korespondencje zwykłą, poleconą i pieniężną podpisuje jeden członek zarządu. Spółka z ograniczoną odpowiedzialnością zawarta w dniu 5 sierpnia 1924 r. na mocy aktu znanego przed Henrykiem Piekarskim, notariuszem przy Sądzie Okręgowym w Wilnie, a mającym swoją kancelarię w Lidzie, zawarta na czas nieograniczony.

Ogłoszenie.

Do Rejestru Handlowego Dział B, Sądu Okręgowego w Wilnie w dniu 23-go sierpnia 1924 r. pod Nr. 187 wciągnięto:

R. H. B. 1-187. Firma „Wulkaa“. Zakłady mechaniczne i elektrotechniczne, Spółka z ograniczoną odpowiedzialnością w Lidzie. Siedziba, Lida, ul. Suwalska Nr 40. Przedmiot — prowadzenie warsztatów mechanicznych, elektrotechnicznych, ślusarskich, kowalskich i tokarskich w Lidzie. Spółka zawiązała się w dniu 5 sierpnia 1924 r. Spólnicy: Stanisław Szyperko, Michał Borkowski, Karol Frys i Stanisław Markiewicz, wszyscy czterej w m. Lidzie: 1) w domu kolejowym Nr 17, 2) ul. Suwalska 43, 3) ul. Suwalska 46 i 4) ul. Zamkowa 3. Kapitał zakładowy spółki wynosi pięć tysięcy złotych, podzielony na sto udziałów po pięćdziesiąt złotych każdy. Stanisław Szyperko posiada 28 udziałów, Michał Borkowski posiada 32 udziały, Karol Frys posiada 28 udziałów i Stanisław Markiewicz 12 udziałów. Zarząd stanowią spólnicy: Michał Borkowski i Stanisław Szyperko, zastępca Karol Frys. Wszelkie zobowiązania, kontrakty, umowy, akty hipoteczne i notarialne, weksle, czeki i żyra na wekslach winny być podpisywane przez dwóch członków zarządu. Korespondencje zwykłą, poleconą i pieniężną podpisuje jeden członek zarządu. Spółka z ograniczoną odpowiedzialnością zawarta w dniu 5 sierpnia 1924 r. na mocy aktu znanego przed Henrykiem Piekarskim, notariuszem przy Sądzie Okręgowym w Wilnie, a mającym swoją kancelarię w Lidzie, zawarta na czas nieograniczony.

Ogłoszenie.

Do Rejestru Handlowego Dział B, Sądu Okręgowego w Wilnie w dniu 23-go sierpnia 1924 r. pod Nr. 187 wciągnięto:

R. H. B. 1-187. Firma „Wulkaa“. Zakłady mechaniczne i elektrotechniczne, Spółka z ograniczoną odpowiedzialnością w Lidzie. Siedziba, Lida, ul. Suwalska Nr 40. Przedmiot — prowadzenie warsztatów mechanicznych, elektrotechnicznych, ślusarskich, kowalskich i tokarskich w Lidzie. Spółka zawiązała się w dniu 5 sierpnia 1924 r. Spólnicy: Stanisław Szyperko, Michał Borkowski, Karol Frys i Stanisław Markiewicz, wszyscy czterej w m. Lidzie: 1) w domu kolejowym Nr 17, 2) ul. Suwalska 43, 3) ul. Suwalska 46 i 4) ul. Zamkowa 3. Kapitał zakładowy spółki wynosi pięć tysięcy złotych, podzielony na sto udziałów po pięćdziesiąt złotych każdy. Stanisław Szyperko posiada 28 udziałów, Michał Borkowski posiada 32 udziały, Karol Frys posiada 28 udziałów i Stanisław Markiewicz 12 udziałów. Zarząd stanowią spólnicy: Michał Borkowski i Stanisław Szyperko, zastępca Karol Frys. Wszelkie zobowiązania, kontrakty, umowy, akty hipoteczne i notarialne, weksle, czeki i żyra na wekslach winny być podpisywane przez dwóch członków zarządu. Korespondencje zwykłą, poleconą i pieniężną podpisuje jeden członek zarządu. Spółka z ograniczoną odpowiedzialnością zawarta w dniu 5 sierpnia 1924 r. na mocy aktu znanego przed Henrykiem Piekarskim, notariuszem przy Sądzie Okręgowym w Wilnie, a mającym swoją kancelarię w Lidzie, zawarta na czas nieograniczony.

Ogłoszenie.

Do Rejestru Handlowego Dział B, Sądu Okręgowego w Wilnie w dniu 23-go sierpnia 1924 r. pod Nr. 187 wciągnięto:

R. H. B. 1-187. Firma „Wulkaa“. Zakłady mechaniczne i elektrotechniczne, Spółka z ograniczoną odpowiedzialnością w Lidzie. Siedziba, Lida, ul. Suwalska Nr 40. Przedmiot — prowadzenie warsztatów mechanicznych, elektrotechnicznych, ślusarskich, kowalskich i tokarskich w Lidzie. Spółka zawiązała się w dniu 5 sierpnia 1924 r. Spólnicy: Stanisław Szyperko, Michał Borkowski, Karol Frys i Stanisław Markiewicz, wszyscy czterej w m. Lidzie: 1) w domu kolejowym Nr 17, 2) ul. Suwalska 43, 3) ul. Suwalska 46 i 4) ul. Zamkowa 3. Kapitał zakładowy spółki wynosi pięć tysięcy złotych, podzielony na sto udziałów po pięćdziesiąt złotych każdy. Stanisław Szyperko posiada 28 udziałów, Michał Borkowski posiada 32 udziały, Karol Frys posiada 28 udziałów i Stanisław Markiewicz 12 udziałów. Zarząd stanowią spólnicy: Michał Borkowski i Stanisław Szyperko, zastępca Karol Frys. Wszelkie zobowiązania, kontrakty, umowy, akty hipoteczne i notarialne, weksle, czeki i żyra na wekslach winny być podpisywane przez dwóch członków zarządu. Korespondencje zwykłą, poleconą i pieniężną podpisuje jeden członek zarządu. Spółka z ograniczoną odpowiedzialnością zawarta w dniu 5 sierpnia 1924 r. na mocy aktu znanego przed Henrykiem Piekarskim, notariuszem przy Sądzie Okręgowym w Wilnie, a mającym swoją kancelarię w Lidzie, zawarta na czas nieograniczony.

Ogłoszenie.

Do Rejestru Handlowego Dział B, Sądu Okręgowego w Wilnie w dniu 23-go sierpnia 1924 r. pod Nr. 187 wciągnięto:

R. H. B. 1-187. Firma „Wulkaa“. Zakłady mechaniczne i elektrotechniczne, Spółka z ograniczoną odpowiedzialnością w Lidzie. Siedziba, Lida, ul. Suwalska Nr 40. Przedmiot — prowadzenie warsztatów mechanicznych, elektrotechnicznych, ślusarskich, kowalskich i tokarskich w Lidzie. Spółka zawiązała się w dniu 5 sierpnia 1924 r. Spólnicy: Stanisław Szyperko, Michał Borkowski, Karol Frys i Stanisław Markiewicz, wszyscy czterej w m. Lidzie: 1) w domu kolejowym Nr 17, 2) ul. Suwalska 43, 3) ul. Suwalska 46 i 4) ul. Zamkowa 3. Kapitał zakładowy spółki wynosi pięć tysięcy złotych, podzielony na sto udziałów po pięćdziesiąt złotych każdy. Stanisław Szyperko posiada 28 udziałów, Michał Borkowski posiada 32 udziały, Karol Frys posiada 28 udziałów i Stanisław Markiewicz 12 udziałów. Zarząd stanowią spólnicy: Michał Borkowski i Stanisław Szyperko, zastępca Karol Frys. Wszelkie zobowiązania, kontrakty, umowy, akty hipoteczne i notarialne, weksle, czeki i żyra na wekslach winny być podpisywane przez dwóch członków zarządu. Korespondencje zwykłą, poleconą i pieniężną podpisuje jeden członek zarządu. Spółka z ograniczoną odpowiedzialnością zawarta w dniu 5 sierpnia 1924 r. na mocy aktu znanego przed Henrykiem Piekarskim, notariuszem przy Sądzie Okręgowym w Wilnie, a mającym swoją kancelarię w Lidzie, zawarta na czas nieograniczony.

Ogłoszenie.

Do Rejestru Handlowego Dział B, Sądu Okręgowego w Wilnie w dniu 23-go sierpnia 1924 r. pod Nr. 187 wciągnięto:

R. H. B. 1-187. Firma „Wulkaa“. Zakłady mechaniczne i elektrotechniczne, Spółka z ograniczoną odpowiedzialnością w Lidzie. Siedziba, Lida, ul. Suwalska Nr 40. Przedmiot — prowadzenie warsztatów mechanicznych, elektrotechnicznych, ślusarskich, kowalskich i tokarskich w Lidzie. Spółka zawiązała się w dniu 5 sierpnia 1924 r. Spólnicy: Stanisław Szyperko, Michał Borkowski, Karol Frys i Stanisław Markiewicz, wszyscy czterej w m. Lidzie: 1) w domu kolejowym Nr 17, 2) ul. Suwalska 43, 3) ul. Suwalska 46 i 4) ul. Zamkowa 3. Kapitał zakładowy spółki wynosi pięć tysięcy złotych, podzielony na sto udziałów po pięćdziesiąt złotych każdy. Stanisław Szyperko posiada 28 udziałów, Michał Borkowski posiada 32 udziały, Karol Frys posiada 28 udziałów i Stanisław Markiewicz 12 udziałów. Zarząd stanowią spólnicy: Michał Borkowski i Stanisław Szyperko, zastępca Karol Frys. Wszelkie zobowiązania, kontrakty, umowy, akty hipoteczne i notarialne, weksle, czeki i żyra na wekslach winny być podpisywane przez dwóch członków zarządu. Korespondencje zwykłą, poleconą i pieniężną podpisuje jeden członek zarządu. Spółka z ograniczoną odpowiedzialnością zawarta w dniu 5 sierpnia 1924 r. na mocy aktu znanego przed Henrykiem Piekarskim, notariuszem przy Sądzie Okręgowym w Wilnie, a mającym swoją kancelarię w Lidzie, zawarta na czas nieograniczony.

Ogłoszenie.

Do Rejestru Handlowego Dział B, Sądu Okręgowego w Wilnie w dniu 23-go sierpnia 1924 r. pod Nr. 187 wciągnięto:

R. H. B. 1-187. Firma „Wulkaa“. Zakłady mechaniczne i elektrotechniczne, Spółka z ograniczoną odpowiedzialnością w Lidzie. Siedziba, Lida, ul. Suwalska Nr 40. Przedmiot — prowadzenie warsztatów mechanicznych, elektrotechnicznych, ślusarskich, kowalskich i tokarskich w Lidzie. Spółka zawiązała się w dniu 5 sierpnia 1924 r. Spólnicy: Stanisław Szyperko, Michał Borkowski, Karol Frys i Stanisław Markiewicz, wszyscy czterej w m. Lidzie: 1) w domu kolejowym Nr 17, 2) ul. Suwalska 43, 3) ul. Suwalska 46 i 4) ul. Zamkowa 3. Kapitał zakładowy spółki wynosi pięć tysięcy złotych, podzielony na sto udziałów po pięćdziesiąt złotych każdy. Stanisław Szyperko posiada 28 udziałów, Michał Borkowski posiada 32 udziały, Karol Frys posiada 28 udziałów i Stanisław Markiewicz 12 udziałów. Zarząd stanowią spólnicy: Michał Borkowski i Stanisław Szyperko, zastępca Karol Frys. Wszelkie zobowiązania, kontrakty, umowy, akty hipoteczne i notarialne, weksle, czeki i żyra na wekslach winny być podpisywane przez dwóch członków zarządu. Korespondencje zwykłą, poleconą i pieniężną podpisuje jeden członek zarządu. Spółka z ograniczoną odpowiedzialnością zawarta w dniu 5 sierpnia 1924 r. na mocy aktu znanego przed Henrykiem Piekarskim, notariuszem przy Sądzie Okręgowym w Wilnie, a mającym swoją kancelarię w Lidzie, zawarta na czas nieograniczony.

Ogłoszenie.

Do Rejestru Handlowego Dział B, Sądu Okręgowego w Wilnie w dniu 23-go sierpnia 1924 r. pod Nr. 187 wciągnięto:

R. H. B. 1-187. Firma „Wulkaa“. Zakłady mechaniczne i elektrotechniczne, Spółka z ograniczoną odpowiedzialnością w Lidzie. Siedziba, Lida, ul. Suwalska Nr 40. Przedmiot — prowadzenie warsztatów mechanicznych, elektrotechnicznych, ślusarskich, kowalskich i tokarskich w Lidzie. Spółka zawiązała się w dniu 5 sierpnia 1924 r. Spólnicy: Stanisław Szyperko, Michał Borkowski, Karol Frys i Stanisław Markiewicz, wszyscy czterej w m. Lidzie: 1) w domu kolejowym Nr 17, 2) ul. Suwalska 43, 3) ul. Suwalska 46 i 4) ul. Zamkowa 3. Kapitał zakładowy spółki wynosi pięć tysięcy złotych, podzielony na sto udziałów po pięćdziesiąt złotych każdy. Stanisław Szyperko posiada 28 udziałów, Michał Borkowski posiada 32 udziały, Karol Frys posiada 28 udziałów i Stanisław Markiewicz 12 udziałów. Zarząd stanowią spólnicy: Michał Borkowski i Stanisław Szyperko, zastępca Karol Frys. Wszelkie zobowiązania, kontrakty, umowy, akty hipoteczne i notarialne, weksle, czeki i żyra na wekslach winny być podpisywane przez dwóch członków zarządu. Korespondencje zwykłą, poleconą i pieniężną podpisuje jeden członek zarządu. Spółka z ograniczoną odpowiedzialnością zawarta w dniu 5 sierpnia 1924 r. na mocy aktu znanego przed Henrykiem Piekarskim, notariuszem przy Sądzie Okręgowym w Wilnie, a mającym swoją kancelarię w Lidzie, zawarta na czas nieograniczony.

Ogłoszenie.

Do Rejestru Handlowego Dział B, Sądu Okręgowego w Wilnie w dniu 23-go sierpnia 1924 r. pod Nr. 187 wciągnięto:

R. H. B. 1-187. Firma „Wulkaa“. Zakłady mechaniczne i elektrotechniczne, Spółka z ograniczoną odpowiedzialnością w Lidzie. Siedziba, Lida, ul. Suwalska Nr 40. Przedmiot — prowadzenie warsztatów mechanicznych, elektrotechnicznych, ślusarskich, kowalskich i tokarskich w Lidzie. Spółka zawiązała się w dniu 5 sierpnia 1924 r. Spólnicy: Stanisław Szyperko, Michał Borkowski, Karol Frys i Stanisław Markiewicz, wszyscy czterej w m. Lidzie: 1) w domu kolejowym Nr 17, 2) ul. Suwalska 43, 3) ul. Suwalska 46 i 4) ul. Zamkowa 3. Kapitał zakładowy spółki wynosi pięć tysięcy złotych, podzielony na sto udziałów po pięćdziesiąt złotych każdy. Stanisław Szyperko posiada 28 udziałów, Michał Borkowski posiada 32 udziały, Karol Frys posiada 28 udziałów i Stanisław Markiewicz 12 udziałów. Zarząd stanowią spólnicy: Michał Borkowski i Stanisław Szyperko, zastępca Karol Frys. Wszelkie zobowiązania, kontrakty, umowy, akty hipoteczne i notarialne, weksle, czeki i żyra na wekslach winny być podpisywane przez dwóch członków zarządu. Korespondencje zwykłą, poleconą i pieniężną podpisuje jeden członek zarządu. Spółka z ograniczoną odpowiedzialnością zawarta w dniu 5 sierpnia 1924 r. na mocy aktu znanego przed Henrykiem Piekarskim, notariuszem przy Sądzie Okręgowym w Wilnie, a mającym swoją kancelarię w Lidzie, zawarta na czas nieograniczony.

Ogłoszenie.

Do Rejestru Handlowego Dział B, Sądu Okręgowego w Wilnie w dniu 23-go sierpnia 1924 r. pod Nr. 187 wciągnięto:

R. H. B. 1-187. Firma „Wulkaa“. Zakłady mechaniczne i elektrotechniczne, Spółka z ograniczoną odpowiedzialnością w Lidzie. Siedziba, Lida, ul. Suwalska Nr 40. Przedmiot — prowadzenie warsztatów mechanicznych, elektrotechnicznych, ślusarskich, kowalskich i tokarskich w Lidzie. Spółka zawiązała się w dniu 5 sierpnia 1924 r. Spólnicy: Stanisław Szyperko, Michał Borkowski, Karol Frys i Stanisław Markiewicz, wszyscy czterej w m. Lidzie: 1) w domu kolejowym Nr 17, 2) ul. Suwalska 43, 3) ul. Suwalska 46 i 4) ul. Zamkowa 3. Kapitał zakładowy spółki wynosi pięć tysięcy złotych, podzielony na sto udziałów po pięćdziesiąt złotych każdy. Stanisław Szyperko posiada 28 udziałów, Michał Borkowski posiada 32 udziały, Karol Frys posiada 28 udziałów i Stanisław Markiewicz 12 udziałów. Zarząd stanowią spólnicy: Michał Borkowski i Stanisław Szyperko, zastępca Karol Frys. Wszelkie zobowiązania, kontrakty, umowy, akty hipoteczne i notarialne, weksle, czeki i żyra na wekslach winny być podpisywane przez dwóch członków zarządu. Korespondencje zwykłą, poleconą i pieniężną podpisuje jeden członek zarządu. Spółka z ograniczoną odpowiedzialnością zawarta w dniu 5 sierpnia 1924 r. na mocy aktu znanego przed Henrykiem Piekarskim, notariuszem przy Sądzie Okręgowym w Wilnie, a mającym swoją kancelarię w Lidzie, zawarta na czas nieograniczony.

Dr. Blumowicz choroby weneryczne, syfilis i skórne. ul. Wielka 21. 9-113-7.

Dr. Piotr Rozwadowski choroby uszu, nosa, gardła i płuc, powrócił i ordynuje od godz. 5 1/2-7. Ul. Nadbrzeźna 28 (róg Wileńskiej).

Dr. MEDYCYNY E. Suszyński choroby weneryczne, skórne, syfilis i skórne, ul. Mickiewicza 30.

Dr. D. KENIGSBURG choroby weneryczne, syfilis i skórne, ul. Mickiewicza 4. Przym. 9-1, 5-8.

Dr. Med. KAPŁAN Choroby weneryczne, syfilis i skórne. Wileńska 11, Telef. 640.

Dr. Wołodźko ordynator szpitala Sawicza Choroby skórne i weneryczne. Od godz. 12-2 15-6. Zawalna 22.

Do matury przygotowuje IV r. studjów **student-matematyk U.S.B.** Posiada pierwszorzędne kwalifikacje. Piłsudskiego d. 6 m. 7 od 3-5 pp.

Do sprzedania dom murywany jednopiętrowy z salkami i sutereną. Dowiedzieć się na miejscu ul. Tyzenhauzowska 11.

Do wynajęcia 2 pokoje z osobnym wejściem, może być wspólna kuchnia w okolicach Rosty, Olimpia 15 m. 3.

Fachowiec-korepetytor do matematyki poszukiwany zakres matury—Wielka 3-10.

Gruz z cegły oddaje się darmo. Dowiedzieć się ul. Legionów 41 Olszowski.

Kupię rower używany, mocny, w dobrym stanie. Wiadomość: Mostowa 9 m. 23.

KURS LEKOŹY kaligrafji i kreślenia planów, oraz miernictwa praktycznego wykładu Profesor byłych kursów mierniczych w Wilnie 10-12 i 4-6. Bazylińska 1 obok Ostrej Bramy.

Konserwacji łącznie z literaturą udziela w języku polskim, francuskim i niemieckim, osobom inteligentnym. Zgłoszenia przyjmują między 3-4 pop. Gimnazjalna 6/18.

Mieszkania w różnych dzielnicach na różne ceny do wynajęcia D H. „Informator“ Tatarska № 1 m. 15 zgłoszenia wyłącznie od g. 3-6.